# Nr 142. Kraków, 24 Czerwca — Piątek Rok 1881.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | *na cały rok* | *na kwartał* | *na 1 miesiąc* |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| " Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| " do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.


## Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Lipca** 1881 r.

*Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. **12** | złr. **6** | złr. **2·50** |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| **28** marek | **14** marek | **6** marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

### Kraków 23 czerwca.

## Przegląd Polityczny.

Według źródeł węgierskich, prace około ułożenia budżetu wspólnego na r. 1882 są już na ukończeniu. Jak tylko sejm węgierski ukonstytuuje się po nowych wyborach i jak tylko minie dyskusya adresowa, co prawdopodobnie stanie się do d. 15 lub 20go października, zaraz potem zebrać się mają delegacye wspólne w Wiedniu. Około połowy października rozpocznie także Rada państwa posiedzenia, które będą mogły odbywać się równocześnie z posiedzeniami delegacyj. Sesya delegacyj ma być w tym roku stosunkowo krótką.

Minister handlu bar. Pino, który wyjechał celem inspekcyi budowy kolei Arulańskiej, przez dłuższy czas będzie nieobecnym w Wiedniu. Zastępować go będzie minister Ziemiałkowski.

*Wiener Ztg* ogłasza nominacyę hr. Wolkensteina na szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych i radcę tajnego. Hr. Wolkenstein opuszcza w tych dniach Drezno. Zastępować go będzie tymczasem sekretarz poselstwa hr. Józef Wodzicki.

W Petersburgu obecnie na porządku dziennym stoją miny. Zdaje się, wnosząc z odkryć poczynionych w ostatnich dniach, że wszystkie prawie mosty Petersburga były lub są podminowane. Poszukiwania trwają dalej i to z dobrym skutkiem, bo prawie co dzień policya trafia na ślady dynamitu.

Król Duński ma wkrótce przybyć do Peterhofu w odwiedziny rodziny cesarskiej.

*Goniec urzędowy* ogłasza ukaz cesarski rozwiązujący utworzony w r. 1864 komitet dla spraw Królestwa Polskiego. Ukaz nakazuje, aby akta komitetu zostały przekazane komitetowi ministrów, urzędnicy zaś, którzy dotąd pracowali w komitecie, zostaną przydzieleni do kancelaryi rady ministrów.

Śledztwo wytoczone przeciw osobom, które opatrzone są w fałszywe paszporta, wykazało, że znajdująca się między niemi córka popa nazwiskiem Anna Jakimowa, która była czynną w zamachu w Aleksandrowie, jest również współwinną ostatniego zamachu na życie cesarza Aleksandra II; skonstatowano bowiem, że to ona mieszkała pod przybranem nazwiskiem Kobyzew w handlu sera, w którym była umieszczona mina.

Mimo urlopu zatrzymuje ks. Bismark naczelny kierunek spraw zagranicznych w swojem ręku, a tylko sprawy wewnętrzne tyczące się Rady związkowej pozostawia swemu zastępcy Bötticherowi. Potwierdza się, że hr. Stolberg już dawno miał zamiar usunąć się z ministeryum, ale postanowienie to powziął za ustąpieniem hr. Eulenburga i wytrwał tylko do końca sesyi parlamentarnej. Zwraca na siebie uwagę ta okoliczność, że kanclerz otacza się swoimi najbliższymi krewnymi. Młodszy syn kanclerza Wilhelm, mianowany został urzędnikiem do pomocy kanclerza, zięć kanclerza hr. Rantzau jest radzcą referentem w ministerstwie spraw zagranicznych, a starszy syn kanclerza Herbert umieszczony teraz został w temże ministerstwie.

Nowy pruski minister spraw duchownych Gossler złożył mandat, jako deputowany parlamentu, przeto miejsce jego zajmie tymczasowo aż do upływu okresu prawodawczego wiceprezes parlamentu bar. Frankenstein.

Podaliśmy już treść okólnika Barthélemego de St. Hilaire z d. 20go b. m. co do ostatniej jego części, która tyczy się sprawy tunetańskiej. Pierwsza część tego aktu ma przeważnie znaczenie tylko historyczne, bo odnosi się do stanowiska Francyi w kwestyach czarnogórskiej i greckiej. W pierwszej z nich Francya trzymała się na uboczu, nie biorąc udziału w demonstracyi flot, a przez to uniknęła możebnego wybuchu wojny i za jej przykładem poszły inne mocarstwa. Zajęła ona to stanowisko z natury rzeczy, gdyż rząd nie mógłby był uczynić żadnego kroku stanowczego bez poprzedniego zezwolenia Izb. W ten sposób przyczyniła się Francya do utrzymania pokoju. Co do kwestyi grecko-tureckiej, minister wyznaje sympatye dla Grecyi, ale niechciał zająć postawy sprzecznej z innemi mocarstwami. Kwestya grecka jest kwestyą europejską, będąc traktowaną na kongresie berlińskim. Trudno było wytłumaczyć Grekom, że uchwały konferencyi berlińskiej nie są wykonalne bez prowadzenia wojny. W tym celu wziął tę sprawę w rękę sąd rozjemczy, a ugoda z d. 24 maja przyznająca Grecyi Tesalię, zakończyła spór.

Bióra senatu francuskiego wybrały komisyę dla obrad nad projektem pociągania seminarzystów do służby wojskowej. Większość komisyi jest przeciwną projektowi. Arcybiskup paryski w liście do senatu wykazuje szkodliwość takiego projektu, który odciąga duchowieństwo od jego powołania, podkopuje jego zasady i skoro seminarzyści wysłużą lata służby a zostaną kapłanami, kapłani ci mogą być powoływani do rezerwy i odrywani od swoich obowiązków duchownych.

Dnia 21 b. m. wieczór zaszły w Neapolu, Turynie i Genui demonstracye przeciw Francyi jakoby w odwecie za wypadki marsylskie. Wojsko zapobiegło zaburzeniom. Minister Depret's dał telegrafem polecenie wszystkim naczelnikom prowincyi, aby niedopuszczali demonstracyj mogących narazić stosunki zagraniczne Włoch.

Lord Granville dał w Izbie wyższej d. 21 b. m. wyjaśnienia, jak się zapatruje na wypadki w Bułgaryi. Stara się on prześliznąć między Scyllą i Charybdą, i w podobny sposób tłumaczył postawę konsula angielskiego w Sofii, Lascelles, który z obu stron posiada zaufanie, to jest, tak u księcia, jak u opozycyi. Zapewne konsul zachowuje się dwuznacznie, aby nie skompromitować swego rządu. Granville uznaje potrzebę rewizyi konstytucyi bułgarskiej, lecz pragnie, aby Europa nie mieszała się w spór Izby z księciem, ale chce także uwzględnić głos mniejszości, to jest zwolenników księcia. Zamiast interwencyi bezpośredniej, pragnie Granville wywarcia pewnego nacisku mocarstw na księcia, nacisku, jak się zdaje, tajnego, aby nie dopuścić anarchii, któraby dała powód Rosyi lub Austryi do wdania się Minister radzi księciu pojednać się i zezwolić na reformy zapewniające rozwój wolności i wymiar sprawiedliwości. Cała ta mowa, o ile ją telegraf podał, zdradza politykę chwiejną; widocznie rząd angielski nie zniósł się jeszcze z innemi mocarstwami a sam nie odważa się wziąść inicyatywy.

Bardzo oględnie wyraził się w Izbie lordów minister Granville o stanowisku Anglii w Tunisie. Nie jest wiadomem, aby reprezentant angielski miał przystęp do beja, ale jeśli mu służy to prawo, nikt mu takowego nie zaprzeczał. Naczelnik opozycyi, margr. Salisbury, odparł, iż Francya więcej żąda niż ma prawo, bo chce, aby żaden obcy reprezentant nie mógł znosić się z bejem bez pośrednictwa francuskiego rezydenta Roustana. Dalej przypomniał Salisbury, że Tripolis jest prowincyą turecką, co znaczy, iż ani Włochy, ani Francya nie mogą działać tam bezpośrednio.

Jedną z zagadek politycznych obecnej chwili jest nieprzewidywane zgłoszenie się rządu hiszpańskiego z chęcią otwarcia drogi żydom, chcącym przesiedlić się do Hiszpanii. Zamiar ten nie jest jeszcze ujęty w formy urzędowe, ale miała zapaść odnośna uchwała na posiedzeniu rady ministrów pod przewodem króla Alfonsa d. 15 b. m. Rząd hiszpański zamierza przewozić całe rodziny izraelickie z południowej Rosyi i z Turcyi i wyznaczyć im siedziby w dwóch południowych prowincyach hiszpańskich a nadto starać się o zakładanie szkół żydowskich w krajach tureckich pod obowiązkiem wykładania tam języka hiszpańskiego. Poseł hiszpański w Stambule hr. Rascon przyjmował deputacyę żydów, której oznajmił, że myśl opiekowania się żydami wyszła od niego i pokazał deputacyi depeszę króla zgadzającą się na ten wniosek. Dzienniki radykalne madryckie gorąco przemawiają za urzeczywistnieniem tej myśli, którą zapowiada wykonać minister spraw zagranicznych, margr. de la Vega de Arnijo. Nie sama sympatya osobista króla, ministra spraw zagranicznych i posła hiszpańskiego w Konstantynopolu mogła tu rozstrzygać. Należy więc szukać innej także praktycznej pobudki. W południowej Hiszpanii żyją jeszcze potomkowie dawnych Maurów i żydów, lubo już wychrzczeni od wieków, gdy współwiercy ich uszli do Afryki i Turcyi; pozostała jednak między nimi tradycya stara. Niektórzy z potomków tych szczepów doszli już w Hiszpanii, a co do żydów szczególniej w Portugalii, do wysokich stanowisk; więc wpływ ich mógł tu ważną odegrać rolę. Niemniej kwestye finansowe mogą tu wiele znaczyć. Rząd hiszpański spodziewa się napływu kapitałów żydowskich do kraju. Zanim kwestya ta zostanie wyświeconą, wypadło nam zwrócić na nią uwagę. Portugalski dziennik handlowy *Commercio* przemawia również za przywołaniem żydów do Portugalii, co wskazuje, że kwestya finansowa nie jest obcą tej sprawie.

Odpowiedź francuskiego *chargé d'affaires* Montholon na okólnik turecki żądający zniesienia poczt mocarstw zagranicznych w Turcyi, daje już poznać stanowczość opozycyi, jaką treść okólnika napotka u wszystkich gabinetów europejskich. Inaczej też być niemoże, bo przy nieładzie administracyi tureckiej niemożnaby żadnej jakkolwiek ważnej przesyłki uskutecznić, nie mówiąc już nic o przesyłaniu pieniędzy, któreby chyba zupełnie ustać musiało.

Obecna zmiana ministerstwa w Rumunii jest niezmiernie ważną dla Austryi. Przez ustąpienie pp. Dymitra Bratiano, Sturdzy i Slaniceano traci swój wpływ stronnictwo sprzyjające Rosyi a skład obecnego ministerstwa zapewnia w sprawie żeglugi na dolnym Dunaju przyzwolenie rządu rumuńskiego na główne punkta znanego *avant-projet*. Przyzwolenie to zdaje się być tem bardziej zapewnionem, że powodem do licznych wyrażeń nieufności, jakich poprzednie ministerstwo szczególnie w senacie doznało, było głównie dwuznaczne stanowisko, jakie ministerstwo Dymitra Bratiano w kwestyi dunajowej zajęło. Skład gabinetu nowego podaliśmy już wczoraj.

Jak donoszą do *Pol. Corr.*, jenerał Ehrenroth, który jako kurlandczyk obudzał jeszcze pewne nadzieje, że będzie działał w Bułgaryi więcej w interesie ładu publicznego, niż w interesie Rosyi, oświadczył już, że niebawem ustąpi, a miejsce jego zająć ma jenerał Kryłow, Rosyanin czystej wody. Co do rezultatu wyborów donosi tenże telegram do *Pol. Corr.*, że wypadną prawdopodobnie w myśl księcia Aleksandra.

Wobec Europy stawiają Stany Zjednoczone doktrynę prezydenta Monroë, iż państwa europejskie nie mają prawa wdawać się w sprawy Ameryki. Doktryna ta jednak nie nabyła nigdy mocy obowiązującej, bo nie była uznaną za prawo publiczne. Wysuwa ją teraz naprzód Unia, gdy się zbliża chwila rozpoczęcia robót około przekopu Sueskiego a lubo urzędownie Unia żadnego nie stawia oporu przekopowi, wszelako przez swoich ajentów podburza robotników i do rozejścia się ich nakłania. Już dziś zaś sposobią się Stany Zjednoczone, aby w razie postępu robót opanować oba wypływy kanału i rozciągnąć opiekę i kontrolę nad robotami. Najbardziej byłaby z tego powodu dotkniętą republika Kolumbijska, przez której posiadłości kanał będzie prowadzony. Szuka też Kolumbia w Europie sprzymierzeńców, którzyby prawa jej poparli.

**Od chwili, jak wpływ węgierski na całą monarchię i kierunek ogólny polityki osłabł nieco, mniej nie równie niż dawniej zajmują się w Przedlitawii sprawami Zalitawii i powiedzmy otwarcie mniej dobrze je znają. Byłoby to jednak zaślepieniem i błędem przypuścić, że jedna część państwa zobojętnieć może bezkarnie na wypadki w drugiej.**

**Rozpoczynające się na Węgrzech wybory do sejmu mało jednak dotąd budzą zajęcia. Zadawalniają się wszyscy pewnością skutku, to jest spodziewanem i zapowiedzianem przeważnem zwycięstwem stronnictwa rządowego oraz wytrwałego, znakomitego jego przywódcy p. Tiszy, A jednak wybory dzisiejsze odbywają się wśród coraz bardziej zmieniających się okoliczności i wyobrażeń w krajach korony św. Szczepana.**

**Dawne stronnictwo Deaka, które było twórcą dziś *de jure* istniejącego stanu rzeczy, dualizmu i związku z Austryą na jego podstawie, już dawno stopniało i rozpłynęło się gdzieś w powietrzu nad pięknemi górami węgierskiemi. Spuściznę po niem polityczną, mianowicie co się tyczy stosunku do drugiej części monarchii odziedziczył jego przeciwnik stronnictwo dawniej opozycyjne, a to, czego w tej mierze rzecznikami byli przedtem Deak i hr. Andrassy, bronić przypadło p. Tiszy, który długi czas uchodził za przedstawiciela separatyzmu i unii personalnej. Dziwny zaiste za zrządzeniem boskiem zwrot, powiedziałby cesarz Wilhelm!**

**W zamian powstała zwolna tworząca się nowa opozycya, z początku nieliczebna jednak wzmagająca się w siły, która podjęła nieco żwawiej, a zwłaszcza więcej na prawdę, przypisywane dawniej p. Tiszy zamiary separatystyczne. Skrajna lewica ukonstytuowała się w sejmie węgierskim, jako zastęp, z którym z każdym dniem więcej liczyć się trzeba, i z którym przyjdzie dziś rządowi stoczyć może zwycięską, ale nie mniej zaciętą walkę. Około skrajnej lewicy usiłowano utworzyć połączoną opozycyę, którąby skupiła w sobie wszystkie żywioły niechętne i przeciwne rządowi. Oczywiście udało się to tylko częściowo, bo niepodobna, aby długo i we wszystkiem iść mogli z radykalistami węgierskiemi, konserwatyści czystej krwi i ludzie tej miary, co bar. Sennyey, hr. Albert Apponyi, lub stojący na boku, lecz zdaniem swem zawsze znaczący hr. Seczen.**

**Rzecz jednak godna uwagi, że właśnie ci panowie, że konserwatyści węgierscy, którzy niewątpliwie przekonani zawsze byli i są o potrzebie ściślejszego z drugą częścią monarchii związku politycznego, niż ten, który dualizm i ugoda utworzyły, dziś w niektórych specyalnych kwestyach zdają się nachylać do wyobrażeń separastycznych skrajnej lewicy, czego mieliśmy wskazówkę w mowie wyborczej najwybitniejszego męża tego odcienia bar. Sennyey, który w górujących dziś sprawach ekonomicznych i handlowych zdawał się przemawiać za większą jeszcze niezależnością Węgier, i za większem odgraniczeniem ich od Przedlitawii w rzeczach cłowych i handlowych, zarzucając p. Tiszy, iż zawielkie poczynił ustępstwa.**

**Dążenia separastyczne skrajnej opozycyi nabierają pewnego znaczenia w przededniu wyborów dla tego, iż od niejakiego czasu znajdują one w ludności i opinii publicznej niezwykły odgłos. Znanem jest zachowanie się sądów w zatargach z wojskiem i w procesach o obrazę przez dzienniki armii; wyroki uniwinniające obrażających i motywa nie były bez znaczenia jako wskazówki ducha publicznego, i podobno bardzo nie mile dotknęły najwyższe w monarchii sfery. Niemniej mało budującą miała być postawa pewnej części ludności w Peszcie podczas uroczystości ślubnych Następcy Tronu, skoro zrywano tam chorągwie czarno-żółte. Słowem ludzie znający Węgry lub ztamtąd przybywający, nieraz twierdzili że duch separatystyczny, poczynił w osta-**

---

### Część literacko-artystyczna.

## LISTY z AMERYKI.

### III.

Zatoka La Plata d. 22 stycznia.

(Dokończenie).

Zwykłe poszukiwania, czyli rozkopywanie i kruszenie pokładów łupkowych o ukrycie dyamentu podejrzanych, odbywa się zwykle w miesiącach letnich, suchych, zaś płukanie tychże, za nastaniem pory deszczowej, na stołach umyślnie w tym celu urządzonych i wodą zlewanych. Czynności tej dokonywają murzyni, doglądani przez dozorców, których klaskaniem rąk o dostrzeżeniu dyamentu uwiadamiają. Najbliższa płóczka *(lavas)* ma się znajdować w Sertao do S. Francisco, zkąd sprowadzają dyamenty do szlifowania.

Rozpoznanie właściwości i rozcięcie dyamentów w kierunku płaszczyzn postaci pierwotnej w celu wyrobienia z nich brylantów, rautów i rozet, wymaga wielkiej znajomości rzeczy i wprawy. Sortowanie i łupanie dyamentów jest też uważane za rodzaj artyzmu, w którym celują murzyni, a ci z nich, którzy się odznaczają sprytem i zręcznością, są wielce poszukiwani i dobrze płaceni.

Po rozcięciu kamienia dyamentowego w ten sposób, ażeby z niego mógł powstać jaknajwiększy brylant, a z jego odpadów mniejsze brylanty, rauty lub rozety, rozcięte części osadzane bywają w półkulistych otworach sztabki żelaznej odpowiedniej wielkości. Otwory zalewają się ołowiem lub cyną dla przychwycenia dyamentu, ażeby na zewnątrz, po nad sztabkę żelaza, tylko ta drobna cząstka dyamentu wyglądała, która na powierzchnią płaską ma być zamienioną. W podobny sposób, w innej sztabce żelaza zatopione dyamenty, używane są do tarcia jednego dyamentu o drugi tak długo, dopokąd chropata powierzchnia nie zniknie i niezrówna się z płaszczyzną żelaznych sztabek.

Następnie wskutek rozgrzania sztab żelaznych, mięknie cynowa lub ołowiana osada, dyamenty się wyjmują i na inny bok, w podobnym metalowym kicie osadzają i szlifują, a czynność ta powtarza się tak długo, dopokąd dyament ze wszystkich stron nieotrzyma kształtu i ścian płaskich podług życzenia.

Dyament obszlifowany, oddany zostaje do wypolerowania, które dokonywane bywa na krążku miękkiego żelaza, siłą mechaniczną około osi pionowej, gwałtownie w ruch wprawionym, przyczem dyamenty w sposób powyżej opisany zostają na nowo w sztabkach umocowywane i na boki przewracane. Polerowanie ułatwia oliwa, którą się krążek zwilża i proszek dyamentowy, od szlifowania dyamentów pozostały.

Opiwszy się do syta rodzimej czekolady z kakao i paneli ugniecionej, zabrawszy nasze śliczne ptactwo i kosze wybornych ananasów, podnieśliśmy kotwice, a żywo odsuwając się od brzegów i tracąc z oczów malownicze panorama zatoki, w okrzyku: *Bahia adios* słaliśmy ostatnie pożegnanie. Celem dalszej podróży jest oddanie wizyty Rzeczypospolitej Uruguayskiej i zwiedzenie ujść rzeki La Plata. Odsadzenie się od brzegów Brazylii i wydostanie na wielki gościniec Oceanu było dziełem jednej nocy. Rok nowy powitał nas na 15° szerokości geograficznej, a odebrawszy przynależne powinszowanie, widocznie niezadowolony z kolendy, jak stróż, któremu drzwi zamknięto przed nosem, począł się wkrótce zżymać, mruczeć i dąsać i pogniewał nas z chmurami i z morzem.

Z jego namowy

Kilka wichrów raz po raz prześwisnęło spodem,
Jeden za drugim lecąc, nieśli krople dżdżyste
Wielkie, jasne, okrągłe jak grady ziarniste.
Nagle wichry się zwarły, w poły się porwały,
I nas przez czas długi po morzu rzucały.

Tak śpiewając Tadeusza, doznaliśmy bardzo smutnego wypadku, iż trójka bahijskich wołków, poodbijawszy sobie boki, pierwej wyzionęła ducha, zanim zabitą i zjedzoną być mogła. Śmiałem się dawniej z wielkich kucharzy koronnych i litewskich, — i urząd ich, nierozumiejąc go lekceważyłem sobie. Oczywiście tem mniej miałem w poszanowaniu, zaszczytną godność i poważną osobę naszego wielkiego kuchmistrza okrętowego, lecz teraz po śmierci wołków i w chwilach niepodobieństwa ugotowania obiadu na kuchni, przewracającej się na boki, zupełnie innego nabrałem przekonania. Nasz szef gastronomii, naprawiając błąd rachunkowy popełniony przy zapełnianiu spiżarni w Bahii i obliczaniu naszej przeprawy na dni 12, sztuką gotowania rosołów bez jarzyn i mięsa, a legumin bez jaja, starał się zastąpić brak tych surogatów. Daremnie zapoznawano go z bogactwem wiedzy i wynalazków kucharskich, i napróżno w wymownych słowach, zalecałem mu praktyczną książkę p. Cwierciakiewiczowej. Biedak aż ogłuchł i oniemiał z niezadowolenia wybrednych stołowników, bo i z czegóż miał ustawić aż 22 obiadów i wieczerzy? Wykrawywał je więc potrochu z konserwy mięsa bawolego, z zasolonej wieprzowiny, extraktów Liebiga, ryżu, grochu, suszonych orzechów i zgęszczonego mleka. W pomoc przyszedł mu jednak inny kucharz ów spartański, co od stworzenia aż do zgonu świata, trzymać będzie palmę pierwszeństwa po nad kucharzami. Przycichły wymagania smakoszów; a kark bawoła, okazał się zaraz lepszym i smaczniejszym od szpikowanej polędwicy i kruchej pulardy; — a co najważniejsza, silniej, podtrzymywał nasz złoty humorek, wywoływał śmiechy homeryczne i dosadne żarty.

Trzy dni ostatnie, już w pobliżu Uruguayskich brzegów i na wstępie do zatoki La Plata, były w samej rzeczy dość ciężkie do przeżycia. Z dzikich i bezludnych stepów wnętrza Ameryki południowej „Pampas“ zwanych, zasianych odwiecznemi bagnami i lasami, ciągnących się od wschodnich granic Peru, aż do Patagonii i ujść rzeki Parana, wybiegają na Ocean gwałtownie wiatry południowo-zachodnie. W porze roku pozbawionej deszczu, a w szczególności w miesiącach grudniu i styczniu, są one nadzwyczaj gorące, niosą z sobą wiele piasku i pyłu i wzniecają burze morskie od ich gniazda „Pamperos“ zwane. Wówczas wpłynięcie do zatoki La Plata i ukrycie się w porcie przed miastem Montevideo jest dość utrudnione; gdyż zatoka niema morskiej solanki, lecz wodę słodką, rzeczną, płynącą tak zwarcie i szybko, że jak twierdzą znawcy, na przestrzeni 45 mil po za szyją ujścia, nie łączy się z wodami Oceanu.

Zatoka La Plata nie jest też właściwie przystanią Oceanu, lecz gębą dwóch rzek olbrzymich Parany i Uruguay'a, zbiegających się razem dla wyplucia wody w otchłań Oceanu. Oczywiście rzeki Parana i Uruguay, będące zlewkiem wielu i potężnych strumieni, są najstarszemi dziećmi w rodzinie rzek Ameryki południowej. Pierwsza, dawniej srebrną La plata zwana, z powodu odszukanych na jej brzegu drogocennych kruszców, pod Buenos-Ayres ma 8 mil szerokości, — druga jest również dość szeroka; — a obydwie przy linii ujścia, pociągniętej od przylądków S. Maria do S. Antonio, mają usteczka na 32 mil geograficznych szerokie.

Otóż i na nas skręcających ku zatoce La Plata i żeglujących na przylądek S. Maria wypadł z ukrycia p. Pampero jak wściekły; — a hulając jak tatar wokoło, rozigrał morze i pokłócił fale. Pomimo woli i my za nim, na jego nutę, rozpoczęli pląsy, które jak zaklętych tancerzy, pozbawiały spokojnego snu i ciepłego jadła; a przytem i przyjemności stołu, stołka i pewnego miejsca, w które hultaj Pampero wstrzykiwał ze spodu silny promień rozpuszczonej soli. Chcieliśmy śrubą pokromić pohańca, lecz poczciwina po dwakroć popsuł nam maszynę, a żagle zwijając w trąbkę, strącał z toru i z przed nosa zatoki zmuszał do odwrotu. Dobiwszy się wreszcie pod światło latarni przylądka N. P. Maryi, niedowierzając płytkiej zatoce ukrywającej zgubne mielizny, wzięliśmy na pokład Pilota i za jego wskazówką, szczęśliwie wpłynęli do portu.

Pilot, hiszpan z pochodzenia, tyle po drodze narobił nam oskominy o taniości mięsa i wytworności hotelów, o świetności karnawału i codziennych redutach, o teatrach otwartych i walkach z bykami, iż wypaliwszy na cześć chorągwi Rzeczypospolitej 21 siarczystych wystrzałów i oddawszy w podobny sposób komplementa flagom innych narodów, wybieraliśmy się co najrychlej do pochwycenia brzegu.

Niewdzięczna Rzeczpospolita, niepożałowała wprawdzie saletry i siarki na danie honorowej odprawy, lecz wzbroniła nam wstępu na jej ziemię. Żółta febra panująca w Brazylii była powodem do nałożenia na okręty przybywające z cesarstwa sześciodniowej kwarantanny, której zażądano i od załogi okrętu, chociaż dzięki staraniom naszego kuchmistrza, nigdy nie było od nas zdrowszych ludzi na świecie. Z oburzenia pobladły usta, zczerwieniały uszy, rozpłomienił się umysł, lecz nasza starszyzna poważna i w podobnych wypadkach wytrawna, potrafiła tak szczęśliwie poprowadzić pertraktacye, iż na rozkaz prezydenta Rzeczypospolitej, jeżeli się nieprzesłyszałem, p. Francisco Vidal, gdyż kapryśna Respublica zmienia swych prezydentów, jak kobieta suknie, ograniczono czas kwarantanny do dni 3. Wskutek tego odesłano nas na małą wysepkę Flores, noszącą imie zasłużonego prezydenta Rzeczypospolitej z r. 1854, u której brzegu znajduje się Zakład kontumacyjny.

Tutaj rozpoczęliśmy pokutę i bronimy się przeciwko natarczywości Uruguayczyków, pragnących nas wymydlić i wykadzić z całym okrętem.

Mamy już jednak listy i dzienniki z Europy, nowe talerze w miejsce tych, które Pampero wytłukł ze szczętem, a na nich dobre mięso i świeżą jarzynę; — a więc i znośniej możemy się uczyć cierpliwości...

tnich czasach postępy. Spodziewać się jednak można, że posługuje się nim tylko zaciekłość stronnicza, i ze gdyby dzisiejsza opozycya przyszła do władzy, wyrzekłaby się swoich separatystycznych dążeń, tak samo jak to uczynił p. Tisza boby inaczej ze względów na patryotyzm, interes i bezpieczeństwo Węgier uczynić nie mogła i nie mogłaby być rządem.

Widocznie zresztą separatyzm jest tylko chorobliwym objawem, w każdym razie płodem niedojrzałym, skoro jeszcze nie około niego toczyć się będzie jawnie walka wyborcza, lecz przeważnie na gruncie interesów ekonomicznych, które mężowie stanu węgierscy słusznie wraz z całą monarchią uznali dziś za najdonioślejsze i najważniejsze. Węgrzy, pomimo zmiennych losów, pomimo widocznego ubytku ich wpływu i zmniejszenia się liczby ich ludzi znakomitych, nie przestali być narodem politycznym a zrozumiawszy raz potrzebę, zresztą naglącą dla nich, regeneracyi finansowej i ekonomicznej, stawiają ją nie na żart na pierwszym planie, około niej prowadzą dyskusyę publiczną i od pomyślnego jej rozwiązania czynią zależnem dzierżenie władzy. Szczęśliwie zaś przeprowadzona przez ministra finansów hr. Saparego konwersya złotej renty podniosła urok rządu i wpłynie niezawodnie korzystnie na skutek wyborów.

Nie ulega wątpliwości, że więcej niż kiedykolwiek wewnętrzne stosunki narodowościowe ciążą nad położeniem Węgrów i wpływają na grę ich stronnictw. Nie z góry, ale z dołu ciśnienie jest tam najdotkliwszem. Zapewniano nas, że Węgzzy, a mianowicie przenikliwsi między nimi, nie tylko już z troską, ale z pewnem zniechęceniem widzą, że będzie im trudno oprzeć się budzącemu się i powstającemu ruchowi słowiańskiemu, że oni czuć poczynają swoją wobec niego niemoc i swoje odosobnienie. Niewątpliwie, lepsze jasnowidzenie rzeczy, niż zaślepienie. Ale każdy patryota węgierski powinien zadać sobie i własnemu sumieniu pytanie bardziej niż kiedykolwiek: czy coraz większe zwalnianie związków z drugą częścią monarchii. byłoby lekarstwem na złe, grożące madjaryzmowi, i czy raczej nie zwiększyłoby tylko niebezpieczeństwa? Odłączenie się polityczne Węgier od Austryi, słowem separatyzm nie zasłoniłby ich niezawodnie, lecz rzuciłby je na pastwę panslawizmu, kiedy przeciwnie w ścisłym związku z Austryą mogą one dojść do rozumnego i dla obydwóch stron korzystnego kompromisu ze Słowiańszczyzną, w łonie której znajdą zawsze przyjazny im żywioł polski. Nie wszyscy jednak w ten sposób rozumują w Węgrzech, a namiętności i obawy nie rozumują wcale. Tem większa zasługa p. Tiszy, który odważnie i dzielnie trzyma w ręku chorągiew zjednoczenia z Austryą, która jest zarazem chorągwią prawdziwego patryotyzmu węgierskiego. Spełnia on znakomicie swoje zadanie i działa z prawdziwą wyższością polityczną, a niewątpliwie w tych czasach mąż ten stanu oddał dynastyi, monarsze, monarchii i własnej ojczyźnie znamienite usługi, które też król jego umiał i umie ocenić. P. Tisza całem zachowaniem się wobec zwrotu rzeczy w Przedlitawii, słowem wobec systemu hr. Taaffego, któremu, wbrew węgierskim tradycyom, nie starał się przeszkadzać w jego ugodowych dążeniach, dowiódł nietylko, że umie zapanować nad przesądami, ale że obdarzony jest wyższym i szerszym poglądem, i że doskonale zrozumiał konieczność położenia, tak dobrze wynikającą ze stanowiska, jakie przyszło Austryi zająć na zewnątrz, jak też z rozwoju jej wewnętrznych stosunków, oraz warunków, w których znajdują się Węgrzy. Na tem właśnie polega prawdziwy rozum polityczny. A kiedy mówimy o p. Tiszy, to chociaż pod względem zdolności stawiamy go wyżej od innych z jego stronnictwa, stosujemy to także do stronnictwa i dla tego mniemamy, że w dzisiejszych okolicznościach jego zwycięztwo, jest pożądanem, i że ono da jeszcze najwięcej rękojmi prawdziwie austryackiej idei, że najmniej stworzy lub wywoła kolizyj między Węgrami a drugą częścią monarchii.

## *Wiestnik Jewropy* o stosunkach słowiańskich.

(Ciąg dalszy).

„Doprawdy, że wstyd mi nawet wspominać o owym wytartym i banalnym frazesie głoszącym, „że strumienie słowiańskie zlać się powinny w rosyjskiem morzu,“ ale na nieszczęście niepodobna go pominąć milczeniem, tak wiele ten nieszczęśliwy frazes nabawił nas złego, zwłaszcza w naszych stosunkach ze Słowianami. Sam przez się frazes powyższy zdaje się być niewinnym zgoła, i przebrzmiałby niepostrzeżonym, jak przebrzmiało mnóstwo innych szumnych frazesów, przedtem i potem bez śladu. Cóż poetom niezdarza się powiedzieć czasem, gwoli saméj dźwięczności i piękności wiersza? Złe zaś i szkodliwie znaczenie, i to złe i szkodliwe pod względem historycznym, nadało temu frazesowi najprzód jego zastosowywanie, używane zazwyczaj przez naszych słowianofilów *en titre*, powtóre zaś zupełnie wypadkowa być może, ale niemniéj fatalna analogia tego frazesu z tendencyami naszéj polityki wewnętrznéj. Po wielu wystąpienach w téj sprawie między innemi i *Wiestnika Jewropy*, zbytecznem byłoby może na nowe wysilać się argumentacye o znaczeniu języka w życiu narodów w ogóle, w szczególności zaś w życiu plemion słowiańskich, z których dla wielu on był jedynym czynnikiem odrodzenia. Zbytecznem byłoby również wdawać się w szczegółowe wyjaśnienia, jak smutną jest rola, którą odgrywala i odgrywa w stosunkach między słowiańskich Rosya, właśnie w skutek nadania zbyt literalnego znaczenia frazesowi o „zlaniu się strumieni słowiańskich z morzem rosyjskiem,“ z czego wynikła znów kwestya, nazwana „waśnią domową Słowian między sobą.“ Nie jestem ja uczonym specyalistą, lecz prostym tylko spostrzegaczem objawów życia społecznego, który miał sposobność obeznać się z poglądami, opiniami i sympatyami Słowian, przez osobisty z nimi stosunek, podczas niejednokrotnego i dość długiego przebywania między nimi. Zwiedzałem rozmaite ziemi słowiańskie, gdzie zdarzało mi się często stykać się i rozprawiać z ludźmi najrozmaitszych klas i partyj, mogę więc bardzo łatwo być, że tak powiem, ilustratorem spraw, już nieraz podnoszonych w *Wiestniku*, przez przytoczenie z moich wspomnień kilku epizodów, które acz prywatnéj natury, niemniéj jednak są wymowne i charakterystyczne.

„A najprzód zwiedzałem powtarzam, rozmaite słowiańskie ziemie, a nigdzie nie spotkałem „Słowian.“ Widziałem Chechów, Chorwatów, Serbów, Słoweńców, widziałem Polaków, Rusinów, (którzy nazywają siebie, zależnie od partyi, do któréj należą: Rusinami, Russkimi i Ruśkimi) widziałem Bułgarów, Czarnogórców, itd., alem nigdzie niespotykał „Słowian.“ Zrozumienia idei słowiańskiéj i wspólności słowiańskich interesów, lub też szczególnych jakich sympatyj ku sobie powyższych narodów nigdzie nie mogłem spostrzedz, pomimo żem się starał o to i badał z téj strony ludzi. Osoby należące do tak zwanéj inteligencyi, spotykając się z Rosyaninem, zaczynają zazwyczaj rozmowę od oświadczenia najczulszych uczuć dla Rosyi i ognistysh sentymentów dla „solidarności słowiańskiéj.“ Ale przy bliższéj znajomości ów osypany komplementami Rosyanin, jeżeli tylko ostatecznie nie dał się złapać na plewy i zachował zdolność trzeźwo patrzenia na rzeczy i ludzi, musi bardzo rychło wyznać przed samym sobą, że w większéi, jeżeli nie w całości zupełnéj, słyszane przezeń z ust Słowianina komplementa, są tylko pustem brzmieniem, wyrachowanem na łatwowierność rosyjską, i że nie ma tam w głębi żadnych rzeczywistych sympatyj dla nas, ani też dążności do ulubionéj przez nas „jedności słowiańskiéj,“ lecz poprostu interes tego plemienia do którego należy mówiący, a czasem nawet interes jego własny. Rozmowa z Serbami, przekona każdego, że w ich oczach panslawizm wydaje się jakąś machiną potężną, która pomódz im może do pożarcia wszystkich Chorwatów, do przełknięcia kawałka ziemi bułgarskiéj z nienawistną im ludnością, do wykreślenia z powierzchni ziemi Albańców, do wydarcia Madjarowi téj części Węgier, która niegdyś, w zamierzchłéj dawno przeszłości, miała należeć do Serbów, i nareszcie, co już jest jak gdyby apoteozą powyższych czynów, do przeszkodzenia samodzielnemu rozwojowi Czarnogóry, tudzież rozkwitowi Bośniaków i Hercegowińców. Słowem panslawizm, zdaniem Serbów, powinien stać się narzędziem do osiągnięcia innego, jedynie drogiego dla nich ideału, tj. panserbizmu przez przywrócenie nigdy w rzeczywistości nieistniejącego „królestwa Duszana,“ który mógł był sobie zapewne marzyć o takiem królestwie, lecz nigdy go urzeczywistnić niezdołał.

„Bułgarom z drugiéj strony tkwi uparcie w głowach panbułgaryzm, dla którego panslawizm powinien także służyć za narzędzie, tj. dopomódz im najprzód do wyzwolenia się ostatecznego od Turków, a potem do uraczenia się z radości smacznemi daniami z Serbów i Rumunów, następnie zaś i to główne, do zgładzenia odwiecznych wrogów Greków i nareszcie do rozszerzenia Bułgaryi od morza do morza, z zagarnięciem oczywiście i Konstantynopola.

„Czechom panslawizm powinien znów inną wyświadczyć przysługę, tj. odnowić i odświeżyć zardzewiałą koronę ś. Wacława i zebrać do kupy rozproszone ziemie téj korony, poczem już Czesi spokojnie oddać się raczą pełnieniu swéj prawdziwéj misyi historycznéj, mianowicie: nauczaniu i cywilizowaniu pobratymczych „dzikich“ plemion słowiańskich, co po części rozpoczęli już u nas, przez wysłanie licznego zastępu swych synów na posady profesorów do Rosyi.

„I tak każdy z narodów słowiańskich. W miarę sił i dążności swoich wszyscy oni rachują na to, że się coś dla nich okroi z hojności i z usług potężnego panslawizmu. Ale sam ów „panslawizm“ jest dla nich tajemniczym jakimś nieznajomym, którego nikt nierozumie, nie zna i poznać nie chce. Wiadomo im tylko, że główną przedstawicielką i promotorką panslawizmu jest wielka,' bogata i „bardzo silna“ kraina, Rosya; bliższéj zaś znajomości z panslawizmem nikt sobie nie życzy i nie uczuwa żadnéj tego potrzeby. A nie uczuwa dla tego, że wszyscy bezwarunkowo Słowianie, którzy nie są Wielkorosyanami, i panslawizmu i Rosyi nie cierpią i boją się ich śmiertelnie. Jest to zjawiskiem bardzo naturalnem: nie mówiąc już bowiem o fenomenach konkretnéj natury, samo abstrakcyjne pojęcie o tajemniczéj potędze panslawizmu i potworności jego reprezentantki Rosyi, musi mieć w sobie coś przerażającego dla mniejszych i słabszych istót, w których mimowolnie powstaje myśl: „Czy też ten potwór, pożarłszy wszystkich moich wrogów, nie połknie nareszcie i mnie samego? Któż może wiedzieć jaki jest jego apetyt?“ A tu właśnie, zjawiska konkretne tak mianowicie się układają, że muszą wzbudzać obawy i podsycać myśli powyższe, zamieniając podejrzenia na wyrozumowany strach przed prawdziwem i zrozumiałem dla wszystkich niebezpieczeństwem.

„Rosyanie, przybywający do Słowian poznać ich i zaznajamiać ich z sobą, ubolewając nad losem „biednych Słowiańskich strumyków,“ rozszerzają się przed nimi głównie nad groźną siłą „rosyjskiego morza“ i nad konieczną potrzebą, aby owe „strumyki“ co prędzej zlały się z „morzem“ dla utworzenia wraz z niem panslawizmu. Pierwszym krokiem do tego pożądanego „zlania się“ powinno być jak najspiesznieljsze nabywanie przez wszystkich Słowian znajomości rosyjskiego języka, przyczem jednakże nikt nigdy nie wspomina ani słowkiem o potrzebie odpłacania się wzajemnością w tym względzie, t. j. — aby i Rosyanie ze swej strony uczyli się językow słowiańskich. Zdarzali się wprawdzie i między Słowianami uczeni, którzy, śpiewając piosnkę „starszych braci,“ mówili o idealnych korzyściach „zlania się“ i o wygodzie posiadania jednego dyplomatycznego i literackiego języka... Jedni z nich szczerze dawali się porywać owym teorym, ale było więcej takich, którzy... Nasi dyplomaci mogliby, gdyby zechcieli powiedzieć parę słów o ich szczerości i co ona była warta pod względem zbliżenia nas ze Słowianami: czy zbliżała nas do nich rzeczywiście, czy też od nich oddalała. Bądź co bądź, czy owi uczeni słowiańscy szczerzy byli czy nie szczerzy, to jedno pewna, że byli odosobnieni w swoim narodzie, który nie miał dla nich wiary. Naród wszędzie, pomimo swego nierozwinięcia w większości plemion słowiańskich, instynktownie jeżeli nie świadomie czuje całą fałszywość tego, co mu chcą narzucać „uczeni.“ Nieliczna inteligencya słowiańska rozumie, że po za temi dźwięcznemi i na pozór niewinnemi słowami: „język dyplomatyczny i literacki,“ kryje się dążność do zniwelowania wszystkich języków słowiańskich na korzyść rosyjskiego, który już i teraz sam jeden — zdaniem propagatorów — zasługuje na nazwę „języka,“ wówczas gdy wszystkie inne słowiańskie języki „narzeczami“ tylko zwać się powinny. Że pisać, pisać poprawnie, t. j. tworzyć, niepodobna w języku którego się nieużywa ciągle i u siebie w domu, — jest to rzeczą jasną dla każdego człowieka piśmiennego. A ponieważ pomiędzy „młodszymi“ braćmi Słowianami, nie wyłączając i tych, co wczoraj dopiero wyszli z kolebki (a raczej z grobu), t. j. Bułgarów, daleko więcej ludzi piśmiennych niż u nas, ich „starszych braci, to oni bardzo łatwo wyrozumowali sobie, że wprowadzenie języka literackiego pokrewnego zamiast własnego, zdegraduje wkrótce własny do znaczenia narzecza ludowego, grubego, właściwego tylko do domowego użycia, do rozmowy z kucharkami, przekupkami na rynku, i t. d., w szkole zaś pozostanie on co najwięcej środkiem pomocniczym, potrzebnym dla wyjaśnienia dzieciom rzeczy mniej zrozumiałych, i to czasowo tylko, pokąd cała masa ludu nieprzyswoi sobie języka literackiego, który stopniowo musi być wprowadzonym nawet do szkół ludowych, bo inaczej lud zostałby usunięty od literatury, a tem samem i od kultury narodowej. Jakie zaś ma znaczenie dla każdego narodu słowiańskiego jego narodowa mowa, jak mu ona jest drogą, bez względu, czy to jest język już wyrobiony, literacki, czy też pierwotne, nawet barbarzyńskie „narzecze miejscowe,“ — o tem mogą mieć zupełne pojęcie tylko ci nieszczęśliwi, którym wzbraniają używać własnego języka i których zmuszają gwałtem do mówienia i uczenia się w języku obcym. My, Rosyanie, należymy do tych szczęśliwych narodów, których język nigdy, nawet za czasów panowania nad nami Tatarów, nie był ofiarą prześladowania; dla tego też ci tylko z nas mogą mieć jakieś przybliżone pojęcie o strasznem okrucieństwie pozbawiania kogoś własnego języka, którym zdarzało się przebywać dłuższy zas zagranicą, nie spotykając się z żadnym ziomkiem, a więc nie mogąc nigdy usłyszeć dźwięków rodzinnej mowy. Mnie — zdarzało się to, dla tego też tak głęboko utkwiło w duszy mojej przekonanie, że niemasz na świecie okrucieństwa bardziej oburzającego, niemoralnego i barbarzyńskiego, jak wydzieranie narodowi rodzimej jego mowy. Jest to rzeczą gorszą i bardziej jeszcze nieludzką, niż średniowieczne prześladowanie za wiarę, gorącość bowiem uczucia religijnego nie u wszystkich jest jednakowa, a więc i cierpienia pochodzące z poniewierki tego uczucia nie w jednakiej mierze i nie wszystkich są udziałem, gdy tymczasem prześladowanie języka rodzimego dotyka wszystkich zarówno, wszystkich bez wyjątku boli i goryczą przejmuje; całemu narodowi zadaje piekielne, palące męczarnie...

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

## KORESPONDENCYA „CZASU“

**Warszawa** 20 czerwca.

(*E.*) Wczoraj komitet sędziów ogłosił nagrodę w dziale koni. Medali złotych rozdano cztery. Jeden otrzymał pan Jan Wężyk z Bełdowa w Łęczyckiem za chów koni z wielką starannością i umiejętnością prowadzony. Osobno zaś tenże wystawca otrzymał za wyróżniającą się klacz trzechletnią „Halkę“ medal srebrny. Drugi medal złoty przyznano hr. Bolesławowi Skarbkowi z Wierzchlasa w Wieluńskiem za ogiera angielskiego „Goświna“. Trzeci medal złoty otrzymał p. Maryan Gruszecki z Pławna za ogiera „Huntera“ urodzonego u wystawcy z klaczy sprowadzonej z Irlandyi. Czwarty nareszcie przyznany został hrabinie Maryi Stadnickiej za chów koni czystej krwi arabskiej.

Medale srebrne, oprócz wyżej wspomnianego p. Jana Wężyka, otrzymali pp.: Karol Brzozowski z Sokołówki na Podolu, za chów koni; Jakób Natanson z Sannik również za chów; Stanisław Sędzimir z Koźniewic w Pułtuskiem za ogiera anglo-araba „Vandruma“; Feliks Zakrzewski z Woli Trębskiej w Gostyńskiem za klacz rasy trukeńskiej; Ludwik Grabowski za ogiera pół-krwi angielskiej „Chevalier d'Eon“; hr. Józef Miączyński z Krupy na Wołyniu za chów koni; hr. Ludwika Działyńska z Trojanowa na Wołyniu za chów koni; bracia Antoni i Władysław Makomascy z Turkowic w Lubelskiem za chów koni; Józef Michalski z Grabowej w Piotrkowskiem za klacz pociągową; Adam Michalski z Borowna za ogiera anglo-araba; Ksawery Segno, rządca dóbr Kożuszek za ogiera wierzchowego; Jan Koźmian de Rzeczyca z Bystrzejowic w Lubelskiem za klacz angielską „Fanny“, czyli wogóle srebrnych medali przyznano trzynaście.

Medale bronzowe otrzymali pp.: Seweryn Wężyk z Chotycza na Podlasiu; Ludwik Spytek Kępiński z Sapichowa we Włodawskiem; baron. Marta Radenowa z gubernii Charkowskiej; Antoni Tukałło z Raczkowszczyzny w Augustowskiem; Józef Michalski za konie pociągowe; Adam Michalski, Gustaw Domański z Wiru w Radomskiem, Jan Koźmian, czyli razem medali bronzowych dziewięć.

Listami pochwalnemi odznaczeni zostali pp.: Gustaw Rożański z Warszawy dwoma, Dr. Erri Juliusz z Warszawy, Piotr Zakrzewski z Gostyńskiego, Stanisław Ludwik Trębicki z Podlasia, Ludwik Śliski z tejże okolicy, Ludwik Grabowski trzema listami, Kamil Zaleski z Lubelskiego, hr. Józef Miączyński dwoma, Adam Michalski, zarząd stada Janowskiego, Arkady Sztal z Kieleckiego, Józef Morawski z Płockiego, Józef Morawski z Łomżyńskiego, Jan Koźmian, Paweł Krośnicki z Płockiego, von Hejman Robert, porucznik Grodzieńskiego pułku huzarów i Goliński berejter z Warszawy. Listów pochwalnych przyznano razem dwadzieścia. Pani Teodora Burbina z Belwederu na Żmudzi otrzymała potwierdzenie nagrody otrzymanej na wystawie w Rosieniach 1879 r. Dwom nareszcie włościanom występującym na wystawie przyznano nagrody pieniężne. Antoni Jarota z księstwa Łowickiego otrzymał rs. 100, a Jan Woźnicki z Podlasia rs. 50.

Właściwie wystawa powinna być zamknięta we środę; zdaje się jednak, że wobec utrzymującej się pogody komitet zdecyduje się przedłużyć ją do niedzieli.

Wczoraj dzień cały prześliczna pogoda, dorocznym więc zwyczajem odbyły się trzy procesye Bożego Ciała, rano z kościoła Śgo Krzyża na Krakowskiem przedmieściu, po południu zaś z kościoła Śgo Karola Boromeusza na ulicy Chłodnej, oraz z kościoła powązkowskiego. Wszędzie panował największy porządek. Kilkutysięczny tłum zachowywał się wzorowo i nigdzie nie pozwolono sobie najmniejszego nawet wybryku. Podczas procesyi na ulicy Chłodnej, gdzie ludność izraelicka jest liczną, kilka batalionów wojska skonsygnowanych było w koszarach Mirowskich za Żelazną bramą, a broń ustawiono w kozły. Wszystkie sklepy żydowskie zamknięte były wczoraj do godz. 1szej z południa, a ludność izraelicka nie wychodziła w godzinach procesyi na ulicę. Wszelkie jednak obawy okazały się płonnemi, a środki bezpieczeństwa niepotrzebnemi. Ludność warszawska bowiem złożyła raz jeszcze wymowny dowód swej uczciwości i rozumu i nie dała się wciągnąć agitacyom, odpychając ich zdradliwe podszepty.

Przybył tu na czas wystawy z waszych stron ks. Eustachy Sanguszko.

## Sprawy monarchii.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozporządzenie z d. 14 b. m. naznaczające stanowisko nowe szefa sztabu głównego:

JCKAp. Mość najwyższym rozkazem z d. 11go czerwca 1881 r. wydał następujące uzupełnienie przepisów organicznych dla głównego sztabu, a to zmieniając artykuł 7my, ustępy 1szy i 2gi w ten sposób:

„Na czele sztabu głównego stoi wyższy jenerał, który nosi tytuł szefa sztabu głównego. Jest on szefem głównego sztabu dla całej siły zbrojnej i zostaje osobiście pod bezpośredniemi rozkazami JCKAp. Mości. Szef sztabu głównego jest zarazem organem pomocniczym ministra wojny na całe państwo, jako taki wnioski swoje przedstawienia temu ministrowi, ale ma także prawo w ważnych sprawach czynić przedstawienia i wnioski za pośrednictwem ministra wojny do JCKAp. Mości“.

Rozporządzenie to cesarskie stawia szefa sztabu głównego w zwykłych okolicznościach i sprawach pod rozkazami ministra wojny na całą monarchię, a w nadzwyczajnych przypadkach pod bezpośrednie rozkazy Cesarza, zawsze jednak za pośrednictwem ministra wojny.

## Sprawy zagraniczne.

### Rosya.

(Charakterystyczne samobójstwo). Według słów *Ruskiego Kuryera* w Kiszeniewie w tych dniach zastrzelił się pełen zdrowia i zdolności młodzieniec 22 letni, Polak, Paweł Mezewicz. Zapewne dla tego, aby zamierzone samóbójstwo przyprowadzić do skutku wziął on dwa nabite rewolwery w obie ręce (i tak go znaleziono), ale śmierć nastąpiła od jednego tylko wystrzału w prawą skroń. Mezewicz w r. 1879 odbył swój rok służby wojskowej, jako junkier w Odeskim pułku piechoty, zdał egzamin i pozostał w rezerwie z rangą oficera. Następnie przez czas długi starał się, aby go przyjęto gdziekolwiek do służby rządowej cywilnej i w tym celu podawał prośby do miejscowych jenerał-gubernatora i gubernatora, lecz wszędzie mu odmawiano przyjęcia pod rozmaitemi pozorami, aż nareszcie gubernator powiedział mu wyraźnie, że dla tego nie może być przyjętym do służby, iż jest Polakiem i katolikiem. Zrozpaczony młodzieniec powziął wskutek tego postanowienie odebrania sobie życia, o czem wspominał swej siostrze w słowach: „jestem Polakiem — dla tego niemogę uzyskać pracy i chleba; złodziejem, ani próżniakiem być niemogę, lepiej więc będzie skoro żyć przestanę“. Siostra nieszczęściem niezrozumiała całej doniosłości tej groźby, więc niezapobiegła samobójstwu.

Smutny ten i bez wątpienia nie sporadyczny wypadek jest wymowną wskazówką, jaką dolę przebywają Polacy pod „łaskawemi i opiekuńczemi“ rządy Cara rosyjskiego.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 22 czerwca.

Wybory. Ruch wyborczy z powodu bliskich wyborów do Rady miejskiej jest w mieście naszem bardzo żywy, chociaż bez zewnętrznych oznak agitacyjnych. Wielu takich wyborców, którzy swoich kandydatów nie zdołali wprowadzić do Komitetu przedwyborczego, lub którzy nie czują się być reprezentowanymi przez większość Komitetu, zbierają się w osobnych kółkach i układają swoje listy kandydatów, do Rady miejskiej. Z tego powodu lista kandydatów postawionych przez Komitet przedwyborczy, nie jest jeszcze zapewnioną. W pewnych sferach wyborców hasłem jest głównem ścieśnić worek wydatków miejskich. Starozakonni, lubo brali udział w wyborze Komitetu, gromadzą się osobno dla złożenia swojej listy kandydatów. Słowem, rozbicie a nie podział na stronnictwa cechuje teraźniejszy ruch wyborczy.

— **Wczorajszy koncert chóru uczniów** Uniwersytetu i muzyki 40 pułku, dany w ogrodzie Strzeleckim na dochód biblioteki czytelni Akademickiej, powiódł się, pod wszystkiemi względami jaknajlepiej. Chóralne śpiewy pod biegłym kierunkiem p. Wiktora Barabasza, wykonane były w sposób niepozostawiający nic do życzenia pod względem precyzyi, harmonii i siły, a ta ostatnia musiała być dość wielką, skoro na otwartem powietrzu, pod gołem niebem, umiała zaimponować potęgą. Niektóre numera chóralne, tak się podobały, że na powszechne żądanie publiczności, wyrażone pełnemi zapału oklaskami i okrzykami, musiano je powtarzać. Najwięcej zyskał aplauzu „Chór Braminów“, ale i we wszystkich innych śpiewach znać było sztukę i pracę dyryżera umiejącego chórami kierować i staranność wykonawców, nielekceważących sobie publiczności. O muzyce pułku 40, która wykonywała liczne utwory celniejszych kompozytorów, dość jest powiedzieć, że kierował nią ulubieniec krakowskiej publiczności p. Patzke, aby wyrazić, że wykonywała je artystycznie. Na zakończenie festynu puszczone były na wielkim klombie ogrodowym bardzo piękne ognie sztuczne, poczem cały ogród zajaśniał różnobarwną rzęsistą iluminacyą ogni greckich. Jeżeli dodamy do tego, że festynowi sprzyjała, tak rzadka w tych dniach, bardzo piękna pogoda i że ogród Strzelecki roił się niezliczonemi tłumami publiczności, usposobionej do zabawy jaknajlepiej, — to uzupełnimy obraz wczorajszego wieczoru, który wogóle bardzo miłe pozostawił wrażenie, a — jak słyszeliśmy — dla „Czytelni akademickiej“ dość znacznego przysporzył zasiłku.

— **Zjazd pedagogów w Krakowie.** Program zjazdu walnego Tow. pedagogicznego odbyć się mającego w Krakowie jest następujący:

D. 18. lipca b. r. o 8mej godz. uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny i w kościele gr. kat. św. Norberta; pierwsze posiedzenie o godz. 9ej rano, mianowicie: zagajenie przez prezesa; sprawozdanie z całorocznej czynności Zarz. gł. (ref. Dr. A. Lewicki); sprawozdanie ze stanu funduszów Zarz. gł. Tow. ped. (ref. p. M. Makowski); wybór komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego; wybór komisyi lustracyjnej dla wydawnictwa Szkoły i innych wydawnictw Tow. ped. na r. 1881; odczyt Dra Józefa Żulińskiego: „Czy i o ile należy żądać ograniczenia lub zmiany planu nauk przyrodniczych dla szkół ludowych, mianowicie historyi naturalnej“; sprawozdanie administratora wydawnictw Tow. ped. (ref. Dr. K. Benoni); wnioski członków.

Po południu zwiedzanie osobliwości krakowskich, według programu ułożonego przez komitet miejscowy.

Drugie posiedzenie d. 19. lipca b. r. o godz. 8ej rano, a mianowicie: po odczytaniu protokółu z pierwszego posiedzenia: odczyt p. Jerzego Harwota: „Pracownia szkolna ze stanowiska pedagogiki i ekonomii społecznej;“ sprawozdanie Zarządu głównego w sprawie regulaminu zaliczkowego (ref. Dr Gerstmann.); wnioski członków.

Po południu o godz. 2ej wycieczka do Wieliczki, celem zwiedzenia kopalni solnych.

Trzecie posiedzenie d. 20. lipca b. r. o godz. 9ej rano, a mianowicie: sprawozdanie komisyi lustracyjnej; wybór prezesa i wiceprezesa; odczyt prof. med. Dra W. Jaworskiego: „Zanieczyszczenie powietrza szkolnego, jego skutki i środki zaradcze przeciw temu;“ wybór 7miu członków Zarządu głównego; sprawozdanie o pracach ankiety szkolnej, przez Wydział kraj. powołanej, (ref. p. Bol. Baranowski); zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godz. $2^1/_2$ wspólna uczta pożegnalna.

— **Zakład fechtunku.** Istnieje od lat kilku w Krakowie pod kierunkiem p. Michała Starzewskiego, który w rycerskiej tej sztuce wykształcił już kilka generacyj w naszym kraju. P. Starzewski przesyła nam zawiadomienie o uczniach odznaczających się biegłością i wprawą w jego zakładzie.

Pomiędzy wielu w ubiegłym kursie chlubnie postępowemi w nauce szermierstwa (*Fuchkunst*) odznaczyli się zaszczytnie: PP. 1. Tadeusz Majewski, 2. Zygmunt Górski, 3. Ludwik Kaden, 4. Stanisław Ostaszewski, 5. Jan Kirchmayer, 6. Stanisław Mycielski, 7. Hr. Jan Orłowski, 8. Kazimierz Majewski.

— **Jan Dudek**, wyrobnik, będąc wczoraj po południu nietrzeźwym, powiesił się na rzemieniu w wychodku domu pod L. 112 na Kazimierzu. Domownicy spostrzegłszy Dudka zawieszonego, odcięli rzemień i uratowali mu życie.

— **Burmistrz** stanisławowski i poseł do Rady państwa Dr Ignacy Kamiński miał posłuchanie u N. Pana.

— **Porucznik** marynarki Pietruski, syn członka Wydziału krajowego, otrzymał od króla Hiszpańskiego złoty medal marynarki.

— **Ropczyce** 22 czerwca. Dzisiaj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Ignacego Strzałkowskiego, właściciela dóbr Okonin w powiecie Ropczyckim. Zmarły liczył lat 67. Z nim ubył jeden z towarzyszów 1831 r.

— **Nowy hamulec** dla wstrzymywania pociągów kolei żelaznych zaprowadzony został na próbę w Prusach. W pociągu pośpiesznym, przybyłym z Berlina do Czczewa czyli Tczewa był ten hamulec zastosowanym. Maszynista chcąc zatrzymać pociąg, wypuszcza parę w węże kauczukowe połączone z osiami wagonów i para ta naciskiem swym wstrzymuje obrót kół.

**Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Julię Bojakiewiczową, za kradzież książek do nabożeństwa w języku łacińskim; Wojciecha Soima, za kradzież drzewa, a Antoniego Kellera, za kradzież śruby na robocie; Macieja Zaisa, za kradzież obuwia; Maryę Stoblową, za kradzież chustki; Helenę Tataruchową, za kradzież zegarka.

W policyi złożono kluczyki na mosiężnym łańcuszku, wczoraj znalezione.

### Repertoar Teatru.

W sobotę 25go: Po raz pierwszy *Bez paszportu*, komedya w 4 aktach, benefis p. Wojdałowicza.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 22 czerwca pogoda, gorąco; termometr od 15·6 doszedł do 29·6 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 23 stan jego był 743·5 millim., termometru 21·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek d. 24 czerwca: *Serca Jez.*; Narodz. Ś. Jana.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

(Z teatru). Dziś z powodu wianków i konika, nie będzie w teatrze przedstawienia. W sobotę, jak już donieśliśmy, przedstawioną będzie sztuka Wicherta: *Bez paszportu*. Zabawna bardzo komedya i benefis p. Wojdałowicza! Zgóry już więc jesteśmy przekonani, że teatr będzie przepełniony. Słynna komedya Paillerona *Le monde où l'on s'ennuye*, przetłumaczona przez p. Lubowskiego p. n. *Świat nudów*, zostanie wkrótce przedstawioną w Warszawie. Role

już rozdane. Sztuka ta ukaże się również i na naszej scenie z początkiem zimowego sezonu. Dowiadujemy się także, że dyrekcya teatru przygotowując się już do przyszłej kampanii, sprowadziła z Paryża wyborną komedyę Gondineta p. n. *Voyage d'agrément*, którą obecnie grają z bajecznem powodzeniem w paryskim „Vaudevilu.“

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 18 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem przewodniczący Doc. Dr Jordan zawiadomił o śmierci prof. Szkody w Wiedniu i o złożeniu w imieniu Towarzystwa wieńca na jego trumnie. Zgromadzeni przez powstanie oddali ostatni hołd pamięci zmarłego. Następnie obrano jednogłośnie i przez aklamacyę prof. Dra Henryka Hoyera, prezesa Tow. lek. warszawskiego członkiem honorowym Towarzystwa, a Doc. Dr Pieniążek wyłożył rzecz o duszności. W dyskusyi nad tym przedmiotem wzięło udział wielu obecnych.

Lumir jedno z czasopism czeskich najpoważniejszych i najpopularniejszych, poświęcone przeważnie poezyi, umieściło w ostatnim numerze bardzo piękny i wierny przekład, dokonany przez redaktora głównego tego pisma wiersza Adama Asnyka: *Posłanie*, który jak wiadomo jest prawdziwą ozdobą albumu *Kraków-Zagrzebiowi*. Podając ten wiersz *Lumir* dodaje: W granicach państwa rosyjskiego album *Kraków-Zagrzebiowi* jest zakazane z przyczyny tego wiersza.

Kraków-Zagrzebiowi. Od kilku dni wyszło drugie wydanie pomnożone tego pięknego albumu. Z nowych rysunków zapisujemy: *Mieszko* przez prof. W. Łuszczkiewicza, *Zbawiciel* przez prof. Szynalewskiego, *Zygmunt Stary* Abramowicza, *Portret* przez Rossowskiego, *Hussarya* przez Krzesza. W samym Krakowie i Galicyi rozeszlo się dotąd 760 egzemplarzy albumu, jest więc nadzieja, że choć cenzura rosyjska zabroniła tego wydawnictwa, nakład będzie w samej Galicyi w całości rozkupiony.

Lucyana Siemieńskiego dzieł wyszedł tom V, zawierający *Portrety literackie*.

Wystawa Towarzystwa lwowskiego sztuk pięknych otwarta będzie 25go czerwca.

(Antigone). W operze wiedeńskiej przedstawiono tragedyę Sofoklesa: Antigone, z muzyką Mendelsohna. Zajmujący ten eksperyment artystyczny udał się wybornie i arcydzieło greckiego tragika ukazało się w całej swej niezrównanej piękności przed oczami zdumionej i zentuzyazmowanej publiczności. Rolę tytułową odegrała pani Wolter; wszystkie dzienniki chwalą wielką plastyczną piękność jej postawy i ruchów i klasyczny prawdziwie sposób noszenia stroju greckiego; znakomita artystka miała wyglądać jak posąg wykuty ręką Fidyasza. Z mniejszem już zaś uznaniem wyrażają się o jej wymowie, która niezawsze była dosyć czystą i wyraźną. Z współgrających najwięcej odznaczyli się pp. Hallenstein, Gabillon i Krastel. Wyborne chóry opery podnosiły jeszcze urok tego przedstawienia, które miało być prawdziwą duchową biesiadą.

W Warszawie wyszedł w tych dniach z druku trzeci tom: *Przewodnika heraldycznego* przez Ad. Am. Kosińskiego, zawierający prócz stu kilkudziesięciu monografij i genealogij dawnych naszych rodzin, dział osobny poświęcony rodzinom, które w ostatnich czasach nabyły szlachectwo.

Donoszą nam z Paryża: Akademia francuska postanowiła udzielić w tym roku nagrodę, zwaną *le prix Bordin*, ustanowioną dla uwieńczenia dzieł wyższej literatury (*de haute literature*) p. Julianowi Klaczce za jego dzieło *Les causeries florentines*. Klasyczne to studyum w dyalogową przybrane formę, zarówno zadziwiające głębokością myśli i erudycyi, jak artystyczną lekkością przedstawienia, choć tak sprzeczne ze szkołą dzisiejszego naturalizmu literackiego, nie mogło minąć bez szczególniejszego odznaczenia i głębszego wpływu. Akademia stojąca na straży dobrych tradycyj literackich daje wyraz tego uznania. Podobna nagroda spotka równocześnie p. Gebharda profesora w Sorbonie za jego studyum o epoce odrodzenia. Wiadomości te przesyłam wam na podstawie prywatnych informacyj, oficyalnie bowiem dwie te nagrody ogłoszone będą na posiedzeniu Akademii 15 sierpnia, na którem p. Emil Domet sekretarz wieczysty Akademii odczyta sprawozdanie o wzmiankowanych pracach.

### Od Administracyi „Czasu.“

Na świętopietrze złożył: hr. J. Roztworowski 5 złr.

Na koszta pielgrzymki do Rzymu złożyła hr. J. Roztworowski 5 złr.

## Sprawy sądowe.

**Tarnów** 22 czerwca.

W tych dniach odbyła się przed tutejszym Sądem przysięgłych rozprawa, która smutne rzuca światło na moralność naszego ludu.

We wsi Widaczu mieszkał Tomasz Łoch, człowiek karany za kradzież, używający najgorszej sławy i znany jako człowiek bardzo mściwy, jeżeli bowiem tylko komu pogroził lub miał do kogoś urazę, wnet padało bydło, trzoda itd. Opinia ta sprawdziła się na rozprawie powyższej. Sąsiad jego Jan Karaś miał z nim zatarg w czerwcu 1880 r. o rzecz błahą, Tomasz Łoch rzekł tylko, że on go popamięta i wkrótce padł u Jana Karasia wieprzek, po rozebraniu którego znaleziono ślady otrucia arszenikiem. Toż samo w jesieni 1880 pogniewał się Tomasz Łoch na Marcina Szewca i nietylko odmówił mu zapłaty za roboty polne, ale nadto pogroził mu kilkakrotnie, że go „wyrychtuje,“ i rzeczywiście padły znowu u Marcina Szewca 2 wieprzki, w których znaleziono ślady choroby, sprowadzonej przez otrucie arszenikiem. Tomasz Łoch był tedy postrachem całej okolicy, ale też używał opinii, że ile razy ktoś chciał otruć drugiemu bydło lub drugiego człowieka zgładzić z tego świata, udawano się do Tomasza Łocha o pomoc, tj. po truciznę. Był on też „czarownikiem“ i wyzyskiwał ciemnotę ludu wiejskiego. Opinia ta okazała się także uzasadnioną. W sąsiedniej wsi mieszkała Anna Królowa, która utrzymywała jawnie stosunki miłosne z Józefem Marszałkiem i postanowiła otruć swego męża Kazimierza Króla. W październiku 1880 r. posyłała ona Józefa Marszałka kilka razy do Tomasza Łocha po truciznę, lecz Łoch za każdym razem dawał mu tylko cegłę zmieszaną z trocinami i ziemią, a środek ten zadawany Królowi nie szkodził mu. Przyczyną tego postępowania Tomasza Łocha nie była bynajmniej dobroć serca, lecz ta okoliczność, że Józef Marszałek częstował go wódką, a nie dał mu pieniędzy na zakupno trucizny, której podówczas Tomasz Łoch prawdopodobnie w domu nie miał. Dopiero za czwartym zawodem, gdy Marszałek dał mu 2 złr., Tomasz Łoch postarał się o arszenik za pośrednictwem Katarzyny Szostakowej, która go prawdopodobnie w Dębicy lub w innem miasteczku kupiła. Dnia 7 listopada 1880 r. przyszedł Marszałek po raz ostatni do Łocha, który miał już wtedy znaczny kawał arszeniku, wystarczający na otrucie kilkunastu ludzi, i dał część tegoż Marszałkowi. Część tego arszeniku dała Anna Królowa mężowi swemu w ziemniakach d. 8 listopada, w skutek czego Kazimierz Król umarł po czterodniowych męczarniach, wśród których występna żona nie chciała posłać i nie posłała po lekarza.

Przy rozprawie, przeprowadzonej pod przewodnictwem radcy sądowego p. Konckiego, tak Anna Królowa jak i Józef Marszałek odwołali swoje przyznanie w śledztwie złożone, natomiast Tomasz Łoch odwołał swoje kłamliwe w śledztwie złożone zeznania i przyznał się do współwiny w morderstwie, zapierając się jedynie otrucia wieprzów, Katarzyna Szostakowa zaś tłómaczyła się, iż arszenik dostarczyła Łochowi jako lekarstwo „na nogi,“ co jednak było niezgodnem z zeznaniami żony Łocha i jej własnego syna Jana. Po treściwych przemówieniach dra Morelowskiego, jako oskarżyciela publicznego, a drów Malawskiego i Goldhammera, jako obrońców, oraz po wyczerpującem *resumé* przewodniczącego, przysięgli uznali wszystkich oskarżonych winnymi czynów im zarzuconych. Wskutek tego werdyktu zapadł wyrok Trybunału, zasądzający Annę Królową na karę śmierci przez powieszenie, Józef Marszałek zaś skazanym został za współwinę w skrytobójczem mężobójstwie na 8 lat ciężkiego więzienia, Katarzynę Szostakową za takąż zbrodnię na 5 lat ciężkiego więzienia, a Tomasza Łocha za współwinę w skrytobójczem morderstwie oraz za złośliwe uszkodzenie cudzej własności na 8 lat ciężkiego więzienia.

Dla dokładności sprawozdania dodać należy, iż ani Tomasz Łoch, ani Katarzyna Szostakowa nie znali nawet Kazimierza Króla i nie wiedzieli, kto ma być otrutym, a tem mniej nie mieli do niego złości, a mimo to bez skrupułu dostarczyli trucizny na zgładzenie tego człowieka za błahem wynagrodzeniem, gdyż Tomasz Łoch dostał tylko 2 złr., i miał dać Katarzynie Szostakowej ze swojego pola trzy zagony pod nawóz, jako honorarium za dostarczenie trucizny!

## Gospodarstwo handel i przemysł.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 21go czerw. — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita gr. 10,000 litr. procent od 35 — do 35·25 złr. **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·40 do 11·45 złr.; rzepak (sierp.-wrze.) od 12·75 do —·— złr. — **Berlin**; pszenica żółta 2 4—; żyto —·— złr.; spirytus loco 58·10; olej rzepakowy 53·80 złr. — **Szczecin**: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąka 159 kilogram 65·50 złr.; olej rzepakowy 76·75 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: **Kolonia** pszenica —·— złr.

### *Wykaz dochodów Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.*

| | Kraków-Lwów złr. | c. | Lwów-Brody Podwołoczys. złr. | c. | Razem złr. | c. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| **1881** | | | | | | |
| Od 1go do 10go czerwca | 236,924 | 39 | 48,599 | 46 | 285,523 | 85 |
| Od 1 stycznia do 31go maja | 2,937,741 | 19 | 627,808 | 23 | 3,565,549 | 42 |
| Razem | 3,174,665 | 58 | 676,407 | 69 | 3,851,073 | 27 |
| **1880** | | | | | | |
| Od 1go do 10go czerwca | 218,641 | 50 | 71,687 | 02 | 290,328 | 52 |
| Od 1 stycznia do 31go maja | 2,922,109 | 59 | 688,859 | 35 | 3,610,968 | 94 |
| Razem | 3,140,751 | 09 | 760,546 | 37 | 3,901,297 | 46 |

**Wiedeń** 22 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim obrocie cena bez zmiany 35·25 złr.

**Peszt**, 21go czerw.: —·———·— złr.— **Wrocław**, 21go czerw.: w miejscu 57·30 żądano, na paźdz. 57·30 mrk. żądano. — **Szczecin**, 21 czerw.: w miejscu 58·50 mrk., czerwiec-lipiec 58·50 mrk., na lipiec-sierp. 58.50 mrk., na jesień 57·— mrk.— **Berlin**, 21go czerwca: w miejscu 58·10 mrk., na czerw.-lip. 58·— mrk., na sierpień-wrzesień 58·50 mrk., na wrześ.-paźdz. 56·90 mrk.— **Paryż**, 21go maja: na ten miesiąc 64·50 frk., na lipiec 64·— frk., na lipiec-sierpień 64·— frk., na wrzesień-grudzień 61·50 frk.

**Nafta.** **Wiedeń**, 22 czerwca: za 100 kilo z dworca z cłem: 16·25—16·50 złr. — **Tryest**, 21 czerw.: za 100 kilo bez cła 10·15—10·25 złr.— **Brema**, 21 czerw.: za 50 kilo 7·85 mrk.— **Hamburg**, 21 czerw.: w miejscu 7·80 mrk., na czerw. 7·85 mrk., na wrzesień-grudzień 8·25 mrk. — **Antwerpia**, 21 czerwca: za 100 kilo 19·25 frk.— **Nowy Jork**, 21 czerw.: za galonę $8^{1}/_{4}$ ct. pap., w **Filadelfii** $8^{1}/_{8}$ ct. pap.

**☛ Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi. ☚**

NADESŁANE.



## Wyścigi konne we Lwowie.

Drugi dzień wyścigów konnych zgromadził po za linją toru niewielką liczbę ciekawych, a i w trybunach i w lożach również wielkiego ścisku nie było. Pomiędzy widzami zauważyliśmy ze znakomitszych osób, oprócz p. Namiestnika i ks. Thurn Taxis, zajmujących tu honorowe stanowisko sędziów, jenerała komenderującego ks. Wirtembergskiego, hr. Siemieńskiego, Marszałka krajowego Dra Zyblikiewicza i w. i.

Pierwszy bieg o nagrodę Towarzystwa, w kwocie 400 złr. rozpoczął się o godz. $4^{3}/_{4}$. Do biegu stanął tylko jeden koń, wałach gniady, bar. Adama Heydla *Urok*, który przybiegł do mety (1,600 metrów) w pięciu minutach.

Do głównego biegu o nagrodę cesarską w kwocie 2,000 złr. stanęły cztery konie: ogier kasztanowaty p. Alfreda Mysłowskiego *Never say Die* (dżokej Entwistle), bar. Adama Heydla ogier kaszt. *Monopol* (jeździec Rożek), Kaliksta Ochockiego klacz gniada *Preciosa* (dżokej Kaczor), tudzież hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kasztanowaty ogier *Wallenrod*, syn sławnego *Przedświta* (dżokej Fallet). Od samego początku prowadziła bieg *Preciosa*. Długi czas na mecie wynoszącej 4,000 metrów świeciła czarna czapka Kaczora, gdy nagle o kilkadziesiąt zaledwo sążni od mety *Wallenrod*, który poczuł w swych żyłach szlachetną krew ojca, wysunął się znacznie naprzód i odniósł zwycięstwo. *Preciosa* stanęła druga z rzędu u mety i wzięła połowę wkładek.

Z trzeciego biegu (sprzedaży ogierów) wycofał bar. Heydl oba swoje konie, tak, że pozostał tylko ogier gniady p. Kaliksta Ochockiego *Giles te Third*, na którym obiegł metę dżokej Kaczor.

W biegu koni pobitych (Beaten Handicap) wzięła udział tylko *Miss Mornington* p. Alfreda Mysłowskiego, którą dosiadł dżokej Entwistle.

Do piątego biegu z płotami (Hurdle Race), za który dla zwycięzcy przeznaczone było siodło, nagroda honorowa Towarzystwa, stanął wałach porucznika Karola Bittnera *Bagdadi*, na którym jechał porucznik Fr. Brückner, tudzież *Nena Sahib* porucznika Rafałowskiego. Nagrodę honorową wziął *Bagdadi*.

Najbardziej zajmującym był bieg ostatni, myśliwski (Steeple-chase), o nagrodę w kwocie 400 złr. Brało w nim udział 5 koni, a mianowicie: klacz kaszt. p. Alfreda Mysłowskiego *Bajaderka*, na której jechał młody Mysłowski, klacz gniada hr. Maurycego Attemsa (właściciel), por. Wiktora Fritsche klacz gniada *Machbub*, której dosiadł por. hr. Böhm, bar. Adama Heydla wałach siwy *Alban* (dżokej Rożek) i *Prima-Donna* porucznika Fr. Brücknera (jeździec rotm. Kaan). Meta wynosiła 4,800 metrów, na której znajdowały się liczne przeszkody. Od samego początku bieg prowadziła *Prima-Donna*, którą dzielnie prowadził rotmistrz Kaan, w połowie mety wyprzedził ją *Alban* bar. Heydla, a następnie zdawało się przez chwilę, że wszystkim wydrze palmę zwycięstwa młody Mysłowski, który przed ostatnią przeszkodą znacznie wysunął się naprzód. Mimo to w ostatniej chwili kilku skokami wyprzedziła go *Prima-Donna*, która pierwsza stanęła u mety. Tuż za nią przybyła *Bajaderka*, a trzeci dopiero z rzędu *Alban*.

Po wyczerpaniu programu odbyły się jeszcze wyścigi koni chłopskich, w których wzięły nagrodę trzy konie włościańskie J. Gruszki z Biłohorszczy.

Po pierwszym biegu nastąpiła licytacya. Wałach bar. Heydla *Urok* biorący udział w biegu sprzedany został za 510 złr. p. Józefowi Borowskiemu.

## Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

Dnia 20go w popołudniowych godzinach odbyły się na placu Ujazdowskim konkursa połączone z wystawą. Nagrodę ofiarowaną przez p. Jaroszyńskiego zdobył koń hr. Natalii Potockiej „Roves“. Następnie rozpoczął się konkurs fornalek, lecz nie mamy jeszcze doniesienia o jego rezultacie. Dnia 21go odbyć się miała na placu Ujazdowskim o godz. 11tej próba wozu pomysłu p. Weycherta, a 22go o godz. 8mej rano na polach Mokotowskich konkurs oraczy.

## Telegramy własne „Czasu.“

**Wiedeń** 23 czerwca. *Tagblatt* dowiaduje się z Belgradu, że stronnictwo Risticza otrzymało wiadomości z Petersburga, jakoby hr. Ignatiew naglił na księcia Milana o oddalenie teraźniejszego ministerstwa a powołanie napowrót gabinetu Risticza. Książę przyrzekł to uczynić. Ristic byłby też gotów przyjąć napowrót naczelnictwo gabinetu.

**Berlin** 23 czerwca. Z Petersburga donoszą: Dostała się do rąk Cara d. 17 b. m. nowa proklamacya nihilistów, która kończy się temi słowami: „Czuwać będziemy nad prawem i bezprawiem; jesteśmy w pobliżu WCMci.“ Mina znaleziona w sobotę jest częścią min znalezionych d. 17 maja pod kamiennym mostem. W obozie partyi rewolucyjnej powstała niezgoda. Partya „Czornego Peredieła“ oznajmia, iż zrywa z partyą terrorystów i pragnie prowadzić dalej dzieło spokojnemi środkami. Terroryści zaprzeczają, aby przesłali w tych dniach list do Cara z pogróżką śmierci. Nie trzeba uciekać się do gwałtu, gdyż stosunki wewnętrzne i obecni ministrowie torują drogę rewolucyi.

## Telegramy biura koresp.

**Buda-Peszt** 23go czerwca. *Ungarische Post* donosi z Zagrzebia: W ciągu dzisiejszej nocy dało się uczuć cztery razy trzęsienie ziemi, tudzież o godzinie 3ej i o $5^{3}/_{4}$ rano. Wszystkie te wstrząśnienia były dość mocne i towarzyszył im huk podziemny.

**Berlin** 23 czerwca. Naprzeciw twierdzeniu *Germanii*, iż mianowanie Gosslera ministrem wyznań nastręcza kanclerzowi i nowemu ministrowi sposobność usunięcia z łatwością przeszkód i trudności do zgody z Kościołem, oświadcza *Nordd. allg. Ztg*, iż kanclerz z powodu choroby nie jest w tej chwili w możności zajmowania się sprawami, a nawet gdy wyzdrowieje, trudno przypuścić, aby miał ochotę do nowych starań pojednawczych, w których znajdzie przeciw sobie koalicyę centrum z liberałami przeciw sobie.

**Paryż** 23 czerwca. W Marsylii panuje zupełna spokojność. Włoskie rodziny, które opuściły były miasto, wyjechały do Włoch. *Le Temps* podaje depeszę z Tunisu, która donosi, że intendent Ali bej umknął z kosztownościami i pieniędzmi do konsulatu angielskiego. Bej oskarża go o kradzież jednego miliona i żąda złożenia rachunków z kilkoletniego sprawowania tego urzędu.

**Rzym** 23 czerwca. Na posiedzeniu wczorajszem Izby Depretis, odpowiadając na zapytania, rzekł: wczorajszym demonstracyom zapobieżono na drodze prawnej. Nie zaszedł też żaden taki przypadek, któryby mógł naruszyć dobre nasze stosunki z Francyą. Dowodem takiego odpowiedniego zachowania się władz jest list konsula francuskiego do prefekta w Neapolu z podziękowaniem. Ministeryum będzie niezłomnie występować przeciw wichrzycielom porządku publicznego. Interpelanci przyjęli to oświadczenie ministra do wiadomości.

**Rzym** 23 czerwca. Wczoraj ponowiły się demonstracye anti-francuskie w Turynie, Neapolu, Palermie. Przed prefekturą w Turynie zebrali się demonstranci, lecz wezwani przez prefekta do spokojności, rozeszli się bez oporu. W Palermie zamierzyli protestować przed domem konsulatu francuskiego przeciw zajściom marsylskim, ale wojsko niedopuściło demonstrantów, którzy przy okrzykach „niech żyje Italia!“ udali się przed prefekturę, tam zaś wezwani do porządku i spokojności, rozeszli się nie naruszywszy spokojności publicznej. W Neapolu bersaglieri (strzelcy) wystąpili przeciw demonstrantom, którzy na mocy prawa wezwani do rozejścia się, usłuchali tego nakazu. Wiele osób aresztowano.

**Rzym** 23 czerwca. O demonstracyach w Turynie, Neapolu i Genui dochodzą następujące wiadomości: Liczny tłum w Turynie usiłował dostać się przed mieszkanie konsula francuskiego, gdzie już prefekt się znajdował, ale lud zastał ulice okoliczne zamknięte wojskiem. Gdy po nadaremnych namowach władza wezwała urzędownie tłum do rozejścia się, tenże pociągnął przed bióro konsula, gdzie znów rozejść się musiał. Nic też nie zaszło, a jednego człowieka aresztowano. W Neapolu znaczny nawał ludzi przeciągał ulicami i placami i wydawał okrzyki na cześć armii włoskiej. Bersaglieri rozpędzili zbiegowiska. Nie zaszły jednak żadne zamieszki. W Genui ograniczyła się demonstracya na okrzykach „niech żyje Italia!“ pod oknami prefektury, a tłum rozszedł się bez oporu.

**Rzym** 23 czerwca. Deputacya bułgarska katolicka składająca się z jednego biskupa i ośmiu osób znakomitszych, przybyła tutaj i przyjmowaną była przez reprezentantów komitetu słowiańskiego.

**Bukareszt** 23 czerwca. W senacie oznajmił Bratiano, a w Izbie deputowanych Rosetti utworzenie nowego gabinetu, którego jedność jest rękojmią dalszego prowadzenia dzieła rozpoczętego. Izba wybrała 61 głosami przeciw jednemu Dymitra Bratiano prezesem swoim.

**Konstantynopol** 23 czerwca. Według uchwały konferencyi posłów, wszyscy delegaci przeznaczeni do dozoru nad oddaniem Grekom przyznanych im posiadłości, mają jutro wyjechać do Tesalii.

**Kursa.** — **Wiedeń** 23 czerwca, 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·—. — Renta srebrna 77·85. — Renta złota 94·10.— 6% Renta złota węgierska 117·60. — Losy z roku 1860. 132·50. — Akcyje Banku Narodowego 822·— — Akcyje kredytowe 355·—. — Londyn 116·95. — 6% Listy zast. hipoteczne 104·—. — Marki 57·—. Ruble 118·— — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 103·—. — Nowa renta papierowa 95·75.— 4% Renta węgierska 91·30.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 23 Czerwca.

| | płacą | żądaj. |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 117 — | 118 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 53 | 1 64 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 56 50 | 57 50 |
| Dukat ważny | 5 45 | 5 60 |
| 20-frankówka | 9 25 | 9 34 |
| Imperyał ważny | 9 48 | 9 58 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | 100 — | 100 — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 102 50 | 104 50 |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 100 50 | 101 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.) | 95 50 | 97 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. | 101 50 | 103 — |
| 6% listy „ banku hipot. | 103 25 | 104 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 103 50 | 105 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 102 25 | 103 75 |
| $5^{1}/_{2}$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 96 — | 99 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 101 — | 104 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 103 50 | 107 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli] | 97 — | 99 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 99 50 | 100 75 |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 87 — | 88 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210 | 322 — | 325 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 177 50 | 179 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 309 — | 315 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 20 50 | 22 — |
| Losy miasta Stanisławowa | 24 50 | 26 — |

(Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; listy Król. Pol.: rub. kop.)

**Wiedeń** 22 Czerwca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| $4^{1}/_{5}$% Renta papierowa | 77 05 | 77 20 |
| $4^{1}/_{5}$% „ srebrna | 77 85 | 77 — |
| 4% „ złota | 94 15 | 94 30 |
| $4^{1}/_{2}$% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 122 75 | 123 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 „ | 132 50 | 132 75 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 134 50 | 135 — |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 175 — | 175 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 173 — | 174 — |
| Losy Como-Renten | 27 — | 28 — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 105 50 | 106 50 |
| Bukowińskie „ „ | 99 50 | 100 — |
| Galicyjskie „ „ | 100 70 | 101 20 |
| Morawskie „ „ | 104 25 | — — |
| Niższo-austryackie „ „ | 105 50 | — — |
| Wyższo-austryackie „ „ | 103 — | — — |
| Szląskie „ „ | 108 — | — — |
| Styryjskie „ „ | 104 75 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7% „ | 97 50 | 99 — |
| Węgierskie „ „ | 99 25 | 99 75 |
| Węgier. z klauz. 1867 „ „ | 97 75 | 98 25 |
| 5% Obligi poż. kolei węgierskiej | 134 60 | 134 90 |
| 6% Renta węgierska złota | 117 55 | 117 70 |
| $4^{1}/_{2}$% „ „ „ (za Ostbahn). | 96 80 | 97 20 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 149 75 | 150 — |
| Boden-Credit węgierskie . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 243 — | 244 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 356 30 | 356 60 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 355 75 | 356 — |
| Depositen-Bank . 200 „ | 234 — | 234 50 |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 840 — | 850 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 821 — | 823 — |
| Unionbank . 100 „ | 140 25 | 140 50 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 140 — | 141 — |
| Wied. Bankverein . 100 „ | 136 — | 136 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . 200 „ 5% | 173 50 | 174 — |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 620 — | 622 — |
| Elżbiety . 210 „ „ | 206 50 | 207 — |
| Linz-Budweis . 200 „ „ | 187 — | 188 — |
| Salzburg-Tyrol . 200 „ „ | 180 75 | 181 25 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2453 | 2457 |
| Franciszka Józefa . 200 „ „ | 188 25 | 188 75 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 323 50 | 324 — |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ „ | 149 — | 149 25 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „ | 178 — | 178 50 |
| Nordwest austr. . 200 „ „ | 211 — | 211 50 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 242 50 | 243 — |
| Rudolfa . 200 „ „ | 161 25 | 161 75 |
| Siedmiogrodzka I . 200 „ „ | 165 25 | 166 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 368 — | 368 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 127 50 | 128 — |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 248 50 | 249 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 165 75 | 166 25 |
| „ Nord-Ost . 200 „ „ | 164 — | 164 50 |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 170 50 | 171 — |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 116 25 | 116 50 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 102 25 | 102 50 |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | 103 — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | 106 25 | 107 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 102 50 | 103 — |
| $5^{1}/_{2}$% „ „ złote 36 lat | 98 — | — — |
| 4% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 96 — | 97 — |
| 5% Gal. Tow. kred. ziemsk. | 102 — | 102 50 |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 102 — | 102 50 |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 103 75 | 104 1[illegible] |
| 6% „ „ Włość. „ | — — | 103 — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 102 95 | 103 10 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 100 50 | 101 50 |
| $5^{1}/_{2}$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | 100 50 |
| $5^{1}/_{2}$% „ Boden Kredit-Institut | 103 — | 104 25 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . 300 złr. 5% | 94 25 | 94 75 |
| Alföld-Fiume . 200 „ „ | 96 80 | 97 20 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 95 — | 96 — |
| Donau-Dampfsch. à 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . 100 „ $4^{1}/_{2}$% | 100 25 | 100 50 |
| „ Em. 1862 . 300 „ „ „ | 100 — | 100 50 |
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 102 50 | 102 75 |
| „ Em. 1870 . 200 „ „ | 101 90 | 102 30 |
| „ „ 1872 . 200 „ „ | 103 — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 101 60 | 101 80 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4^{1}/_{2}$% | 105 50 | 106 50 |
| „ „ wal. austr. „ | 101 75 | 102 25 |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 107 50 | 108 — |
| „ poż. 14 milion. 1872 „ | — — | 105 75 |
| „ poż. 1876 r. . 100 złr. 5% | 103 75 | 104 25 |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 102 25 | 102 50 |
| „ „ Em. 1878 . 200 „ „ | 101 75 | 102 50 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 108 60 | 109 — |
| „ II „ 1867 300 „ „ | 108 60 | 109 — |
| „ III „ 1871 300 „ „ | 108 60 | 109 — |
| Koszycko-Oderb. . 200 „ „ | 96 10 | 96 40 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^{1}/_{2}$% | 96 — | 96 25 |
| „ II „ 1867 300 „ 5% | 100 50 | 100 75 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 96 — | 96 75 |
| Nordwestb. austr. . 200 „ „ | 103 70 | 104 — |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 102 50 | 102 80 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 120 — | — — |
| Rudolfa . 300 „ „ | 99 25 | 99 75 |
| „ Em. 1869 . 300 „ „ | 99 25 | 99 50 |
| „ Em. 1872 . 300 „ „ | 99 20 | 99 50 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 „ „ | 115 75 | — — |
| Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „ | 91 10 | 91 40 |
| Staatseisenbahn . 500 fr. 3% | 179 — | — — |
| Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 132 75 | 133 25 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 114 90 | 115 40 |
| Theissb.-Gesell. „ „ | 102 — | 102 50 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 92 80 | 92 60 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 91 25 | 91 50 |
| „ Nordost . 300 „ „ | 91 20 | 91 50 |
| „ „ złotem . 200 „ „ | 112 50 | — — |
| „ Westbahn . 200 „ „ | 95 50 | 96 25 |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 93 50 | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . złr. 100 | 114 25 | 114 75 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 131 50 | 132 — |
| „ Węgierskie . „ 100 | 123 50 | 124 — |
| 3% „ Tureckie . fr. 400 | 27 50 | 27 75 |
| Kredytowe . złr. 100 | 180 25 | 180 75 |
| Clary . złr. 42 | 42 — | 43 — |
| 4% Donau-Dampfsch. . „ 105 | 113 50 | — — |
| Inspruku . „ 20 | 25 50 | 25 75 |
| Keglewicha . „ $10^{1}/_{2}$ | 16 — | 17 — |
| Krakowskie . „ 20 | 21 — | 21 75 |
| Ofner (miasta Budy) . „ 40 | 40 — | 41 — |
| Palffy . „ 42 | 40 50 | 41 — |
| Rudolfa . „ $10^{1}/_{2}$ | 19 50 | 20 — |
| Salma . „ 42 | 52 — | 53 — |
| Salzburgskie . „ 20 | 23 — | 24 — |
| St. Genois . „ 42 | 46 75 | 47 25 |
| Stanisławowskie . „ 20 | 25 — | 25 25 |
| $4^{1}/_{2}$% Tryesteńskie . „ 105 | 128 50 | — — |
| 4% „ . „ 50 | 65 50 | — — |
| Waldsteina . „ 21 | 31 50 | 32 — |
| Windischgrätza . „ 21 | 42 25 | 42 75 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 51 | 5 53 |
| 20 frankówki | 9 29 | 9 30 |
| Imperyały rosyjskie | 9 53 | 9 55 |
| Funty szterl. angielskie | 11 68 | 11 72 |
| Liry tureckie złote | 10 64 | 10 66 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 57 — | 57 05 |
| Rubel papierowy za 100 | 118 — | 118 50 |

**Lwów** 22 Czerw.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 311 — | 315 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 101 75 | 102 75 |
| 4% „ „ „ „ „ | 95 75 | 96 75 |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 101 75 | 102 75 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 103 60 | 104 60 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 103 — | 105 — |
| 5% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 100 50 | 101 50 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 103 — | 104 25 |

**Warszawa** 11 Czerw.

| | płacą rub. | kop. | żądają rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 4% Listy zastawne II seryi | — | — | — | — |
| kupon | — | — | 198 | — |
| 5% „ „ nowe 1869 r. | — | — | 100 | 40 |
| kupon | — | — | 248 | |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 87 | 80 |
| kupon | — | — | 0·22 | |

# OGŁOSZENIE.

L. 37. [1781-1-2]

Od dnia 1go lipca 1881 r. rozpoczyna się przyjmowanie podań o przyjęcie nowych uczniów do krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Zwykły 3-letni kurs nauki zacznie się 16 sierpnia 1881 r. Uczniowie przyjęci, już dnia 15 sierpnia znajdować się powinni w Zakładzie.

Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie winni: a) mieć wiek 15 lat; b) udowodnić ukończenie z promócyą 4 klas gimnazyalnych lub realnych, albo też innych szkół równorzędnych. Kandydatom niemogącym złożyć odpowiednich temu świadectw szkolnych, dozwolonem jest złożyć egzamin wstępny w Szkole rolniczej w Czernichowie.

Za utrzymanie, t. j. ubiór regulaminem oznaczony, pościel, żywność, pomieszkanie, opał, opranie i oświetlenie, płacą uczniowie opłatę roczną złr. 200, której połowa tj. złr. 100 powinna być złożona po decyzyi co do przyjęcia, a przed rozpoczęciem kursu, druga zaś połowa na dniu 1 stycznia 1882 r. Za materyały do nauki chemii oprócz tego po 10 złr. z góry. Opłata powinna być wnoszoną do kasy Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Podania o przyjęcie mają być czynione do Dyrekcyi krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie (poczta Czernichów) najpóźniej do dnia 1go sierpnia, z dołączeniem: a) metryki urodzenia; b) świadectwa lekarskiego zupełnego zdrowia i szczepionej ospy; c) świadectwa wiarogodnego moralności; d) świadectw ze szkół lub z nauk przygotowawczych, jakie kandydat odbył (w razie nieprzyjęcia, świadectwa te będą zwrócone); e) podpisanej deklaracyi według następującego wzoru:

„Podpisany zobowiązuje się za „N. N. (swego syna, wychowańca „lub inaczej) płacić z góry opłatę „przepisaną w krajowej Szkole „rolniczej Czernichowskiej, pozo„stawić go w Zakładzie przez ciąg „3 lat, stanowiących całość nauki, „wynagrodzić szkody jakieby u„czeń ten z własnej winy zrządził, „oraz zaopatrywać go w bieliznę, „obuwie i potrzeby szkolne, jako„to: książki, papier, pióra, ołówki „itp. Obuwia i bielizny, które u„czeń z sobą przywiezie, spis Dy„rektorowi doręczonym będzie.“

Szkole krajowej rolniczej w Czernichowie służą dla uczniów niezamożnych: 10 stypendyów po złr. 125 z fundacyi ś. p. Petryczyna, nadawanych przez Wydział krajowy, i 5 stypendyów po złr. 200 z fundacyi ś. p. Maciąga, nadawanych przez Kuratora tejże fundacyi na przedstawienie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Kraków d. 20 czerwca 1881 r.

**Z Kuratoryi krajowej Szkoły rolniczej w Czernichowie.**

---



## WYKAZ

## Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego

wylosowanych na dniu 10 Czerwca 1881 r.

4%ych przy 77em losowaniu w sumie **153.955** zł. w. a.
5%ych przy 25em losowaniu w sumie **97.400** złr.
5%ych 37-letnich przy 15em losowaniu w sumie **171.700** zł. w. a.

### Listy zastawne 4%.

**Ser. I.** Nr. **532, 558.** **Ser. II.** Nr. **500, 803, 919.**

| Ser. III. | | | Ser. IV. | Ser. V. | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | | | 17766 |
| 312 | 15769 | 20135 | 1214 | 1775 | 13367 | 17895 |
| 3531 | 15885 | 20140 | 1362 | 2077 | 13380 | 17902 |
| 4683 | 16734 | 20187 | 3061 | 2829 | 13449 | 18014 |
| 7550 | 16873 | 20282 | 4516 | 2875 | 13469 | 18241 |
| 7599 | 17056 | 20393 | 4526 | 4662 | 13632 | 18265 |
| 7727 | 17115 | 20418 | 4626 | 5431 | 13700 | 18304 |
| 11002 | 17122 | 20455 | 4734 | 5575 | 13736 | 18466 |
| 11038 | 17169 | | 4864 | 5653 | 13771 | 18587 |
| 11228 | 17356 | | 5058 | 5934 | 13849 | 18679 |
| 11414 | 17635 | | 5069 | 6051 | 14023 | 18854 |
| 11470 | 17648 | | 5091 | 6654 | 14054 | 18958 |
| 11750 | 17721 | | 5442 | 6911 | 14138 | 19103 |
| 11955 | 17731 | | 5455 | 8991 | 14215 | 19532 |
| 12141 | 17745 | | 5524 | 10457 | 14250 | 19656 |
| 12163 | 17771 | | 5559 | 11167 | 14283 | 19799 |
| 12200 | 18144 | | 5566 | 11361 | 14308 | 19801 |
| 12221 | 18251 | | 5647 | 12313 | 14445 | 19833 |
| 12255 | 18302 | | 5772 | 12347 | 14462 | 19945 |
| 12351 | 18582 | | 5871 | 12375 | 14564 | 20060 |
| 12420 | 18659 | | 6012 | 12396 | 14667 | 20107 |
| 12441 | 18834 | | 6167 | 12474 | 14694 | 20298 |
| 12708 | 18905 | | 6278 | 12507 | 14746 | 20383 |
| 13295 | 18976 | | 6366 | 12625 | 15047 | 20569 |
| 13333 | 19078 | | 6398 | 12649 | 15146 | 20760 |
| 13558 | 19175 | | 6475 | 12670 | 15451 | 20766 |
| 13719 | 19492 | | 6502 | 12673 | 15778 | 20972 |
| 13767 | 19527 | | 6509 | 12685 | 16110 | 21031 |
| 14244 | 19548 | | 6562 | 12686 | 16175 | 21287 |
| 14264 | 19553 | | 6814 | 12706 | 16206 | 21661 |
| 14365 | 19578 | | 7169 | 12783 | 16497 | 21784 |
| 14568 | 19582 | | 7279 | 12835 | 16550 | 21838 |
| 14588 | 19602 | | 7485 | 12877 | 16592 | 21912 |
| 14662 | 19796 | | 7632 | 12904 | 16626 | 22094 |
| 14695 | 19819 | | 7774 | 12908 | 16782 | 22110 |
| 14753 | 19873 | | 8140 | 12932 | 16815 | 22219 |
| 15122 | 19881 | | 8146 | 12944 | 16839 | 22396 |
| 15134 | 20107 | | 8184 | 12960 | 16843 | 22701 |
| 15278 | 20108 | | 8278 | 12970 | 16851 | 23721 |
| 15432 | 20130 | | 8353 | 13031 | 17154 | 23182 |
| | | | 8377 | 13039 | 17164 | 23268 |
| | | | | 13196 | 17192 | 23480 |
| | | | | 13216 | 17251 | 23817 |
| | | | | 13270 | 17341 | 23841 |
| | | | | 13298 | 17369 | 23845 |
| | | | | 13323 | 17675 | |

### Listy zastawne 5%.

**Ser. II. Nr. 153, 201, 302, 313, 591.**

| Ser. III. | | | Ser. IV. | Ser. V. | |
|---|---|---|---|---|---|
| 390 | 2515 | 5576 | 123 | 43 | 2333 |
| 420 | 2684 | 5678 | 488 | 323 | 2344 |
| 431 | 2852 | 5700 | 716 | 449 | 2485 |
| 514 | 2999 | 5854 | 767 | 454 | 2801 |
| 533 | 3149 | 5977 | 815 | 476 | 2963 |
| 885 | 3303 | 6015 | 982 | 546 | 3105 |
| 901 | 3335 | 6090 | 983 | 694 | 3213 |
| 1195 | 3429 | 6178 | 1189 | 875 | 3244 |
| 1569 | 3537 | 6515 | 1477 | 1067 | 3302 |
| 1626 | 3567 | 6562 | 1612 | 1153 | 3592 |
| 1668 | 3795 | 6827 | 1698 | 1272 | 3601 |
| 2101 | 4136 | 7033 | 1705 | 1363 | 3774 |
| 2197 | 4233 | 7331 | 1725 | 1378 | 3855 |
| 2247 | 4245 | 7393 | 1749 | 1473 | 4121 |
| 2285 | 4316 | 7695 | 1905 | 1543 | 4176 |
| 2298 | 4336 | 7819 | 1986 | 1621 | 4381 |
| 2303 | 4356 | 7821 | 2049 | 1844 | 4646 |
| 2329 | 4367 | 7837 | | 1888 | 4675 |
| 2382 | 4630 | 7846 | | 2151 | 4734 |
| 2402 | 5483 | 7940 | | 2244 | |

### Listy zastawne 5% 37-letnie.

**Ser. I. 58, 444.**

**Ser. II. Nr. 56, 275, 499, 649, 866, 1226, 1301, 1378, 1453, 1487, 1644, 1891,**

**Ser. III. Nr. 199, 549, 739, 1088, 1586, 1716, 2429, 2450, 2669, 2992, 3246, 3262, 3340, 3536, 3614, 3693, 4062, 4364, 4636, 4700, 4929, 4941, 4985, 5079, 5212, 5289, 5355, 5604, 5719, 5836, 5880, 5884, 6071, 6096, 6103, 6152, 6484, 6551, 6590, 6638, 6877, 7072, 7237, 7540, 7621, 7722, 7744, 7881, 8053, 8188, 8373, 8769, 9003, 9305, 9357, 9415, 9486, 9682, 9729, 9754, 10117, 10130, 10220, 10248, 10252, 10446, 10526, 10529, 10935, 10960, 11222, 11319, 11428, 12037, 12121, 12396, 12550.**

**Ser. IV. Nr. 124, 327, 348, 514, 722, 862, 937, 1154, 1434, 1504, 1549, 1571, 1749, 1755, 1833, 2266, 2436, 2503, 2853.**

**Ser. V. Nr. 122, 316, 439, 470, 535, 613, 614, 930, 1286, 1309, 1518, 1734, 1765, 1769, 2124, 2309, 2406, 2460, 2785, 2843, 2898, 2967, 3464, 3498, 3620, 3789, 3916, 3923, 4203, 4367, 4386, 4859, 4940, 5234, 5462, 5855, 5873, 5925, 5984, 6385, 6399, 6430, 6538, 6654, 6665, 6904, 7282, 7651, 7777, 8353, 8608, 8636.**

Dyrekcya Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych Listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1881 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych Listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego ziemskiego wypłaca także powyższe listy zastawne **dom bankowy** (1619-2-2)

**Blau & Epstein, w Krakowie**
Rynek główny Nr. 51.



Czcionkami Drukarni „CZASU“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*